

TYGODNIK  
SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

ROK LXVII ● NR 51 ● 16 XII 1984 r.

CENA 10 ZŁ



# GŁOS

# NAUCZYCIELSKI

Ponadto w numerze :

- JAK WYCHOWYWAĆ w naszych czasach
- CZYTELNICZY WTOREK przy telefonie przedstawiciel MOiW
- BLIŻEJ PICASSA jest taka szansa
- MŁODZI O SWOJEJ SZKOLE i wiele innych listów



Barbara Zielonka — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 130 im. T. Kościuszki w Warszawie właśnie zakończyła lekcję matematyki w klasie czwartej

Fot. Włodzimierz Barchacz

WŁADYSŁAW KATA

## ROK DLA OŚWIATY

W mijającym roku kalendarzowym wzrosło zainteresowanie pracą szkoły i nauczycieli ze strony władz państwowych i partyjnych oraz ogniw PRON, a także naszego społeczeństwa, któremu nie są obojętne problemy związane z kształceniem i wychowaniem młodzieży na prawych, uczciwych, rozumnych i świątliwych obywateli. Społeczeństwu nie są też obojętne warunki, w jakich uczą się dzieci i kto je wychowuje. Stąd tyle publikacji w prasie, radiu i telewizji o pracy nauczycieli, ich postawach i metodach nauczania. W tym wyraża się troska o obywatelsko-patriotyczne wychowanie naszych następców, o przygotowanie ich do życia i pracy w ustroju socjalistycznym, a także zrozumienie roli państwa jako gwarantu bytu narodowego.

Szkoła nie została pozostawiona sama sobie. Wystarczy chociażby wspomnieć o podjętej 18 października 1984 roku wspólnej uchwale Rady Państwa i Rady Ministrów, które zdecydowanie wsparły podjęty wcześniej przez Krajową Radę PRON

apel w sprawie pomocy w zaspokojeniu pilnych potrzeb w dziedzinie oświaty i wychowania, a zwłaszcza w zakresie budowy, rozbudowy, modernizacji, kapitalnych remontów obiektów oświatowych i budowy mieszkań dla nauczycieli. Te inicjatywy znajdują oddźwięk w naszym społeczeństwie. Nie ma województwa czy miejscowości, w których obywatele nie powoływali przy PRON społecznych komitetów budowy i modernizacji szkół oraz budowy mieszkań dla nauczycieli. Dla przykładu wymienić można akcję prowadzoną w województwie szczecińskim, a mianowicie budowy 50 nowych szkół dla uczczenia 50 rocznicy Polski Ludowej.

### ● ZGODNIE Z UCHWAŁĄ

Wszystkie inicjatywy związane z pomocą szkole — realizowane zgodnie z uchwałą IX Nadzwyczajnego Zjazdu partii — są wyrazem uznania oświaty i wychowania jako wartości nadrzędnych. W uchwale tego zjazdu podkreślono, iż każdy młody człowiek w Polsce ma szansę i warunki

otrzymać średnie wykształcenie. Stwierdza się też w niej, że należy czynić wszystko, co możliwe, aby zdecydowanie poprawić warunki materialne nauczycieli, wyposażyć szkołę w niezbędne środki dydaktyczne i pomoce naukowe. Mówi się o budowie szkół w celu stworzenia pomieszczeń do nauki dla nowego wyżu demograficznego, który już wkroczył do przedszkoli i pierwszych klas szkół podstawowych. Oczywiście, te wszystkie cele i zadania muszą być realizowane — co się i czyni — w praktyce, w codziennej pracy naszego partyjnego i administracyjnego działania.

Tu chciałbym powiedzieć, że Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR co roku przedkłada Biuru Politycznemu partii szczegółową informację o aktualnym stanie realizacji zapisów uchwały IX Zjazdu w sprawach oświaty i wychowania. Podobnie Ministerstwo Oświaty i Wychowania przedkłada Komitetowi Społeczno-Politycznemu Rady Ministrów PRL i kierownictwu partii dokładną informację o podejmowanych

działaniach na rzecz szkoły, nauczycieli i młodzieży. Na spotkaniach na najwyższym szczeblu nikt nie prawi sobie komplementów, jest to zawsze rzeczowa analiza faktów, zjawisk, tendencji, jak również potrzeb i możliwości. Słowem, sprawom oświaty, wychowania, nauczycieli poświęca się wiele uwagi. Czyni się wszystko, co możliwe, ażeby uchwała IX Zjazdu w zakresie oświaty została zrealizowana.

Sprzyjają temu również wnikliwe analizy potrzeb w dziedzinie oświaty i wychowania, dokonywane w trakcie zebrań plenarnych komitetów wojewódzkich partii.

Przy naszym wydziale działają komisje i zespoły problemowe — złożone z wybitnych przedstawicieli nauki, działaczy oświatowych i związkowych, politologów, historyków, socjologów i ekonomistów — które analizują potrzeby w dziedzinie oświaty i wychowania, zajmują się sprawami podręczników, książek, pomocy naukowych. Ostatnio powołaliśmy również przy

● **KONFERENCJA W HARBUTOWICACH**  
Zarząd Okręgu ZNP w Bielsku-Białej był organizatorem konferencji prezesów zarządów oddziałów z udziałem przedstawicieli Kuratorium oraz inspektorów oświaty i wychowania. Konferencja odbyła się 24 i 25 listopada w Harbutowicach. Omawiano stan realizacji funduszu socjalnego, mieszkaniowego i zdrowotnego w roku bieżącym oraz zadania w tym zakresie w roku przyszłym. Przedstawiono informacje o działalności socjalnej. Dyskutowano o sytuacji polityczno-gospodarczej w kraju. Podjęto apel PRON o potrzebie pomocy w szkole.

● **PLENUM ZO ZNP W BIAŁYMSTOKU**  
Plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu w Białymstoku, które odbyło się 28 listopada br., poświęcono problemom funkcjonowania oświaty i wychowania na terenie województwa. W obradach uczestniczyli m.in.: kurator oświaty i wychowania oraz przedstawicielka ZG ZNP. W podjętej uchwałie Zarząd Okręgu ZNP określił zadania wymagające rozwiązania w procesie doskonalenia systemu edukacji narodowej.

● **SZKOLENIE PRACOWNIKÓW KOiW**  
28 listopada odbyło się szkolenie pracowników KOiW odpowiedzialnych za prawidłową realizację Karty Nauczyciela w zakresie wyróżniania i honorowania nauczycieli odznaczeniami państwowymi. W szkoleniu, którego organizatorem był Departament Kadr i Spraw Socjalnych MOiW, uczestniczyli przedstawiciele ZG ZNP: kol. Maria Jedryczkowska — członek ZG ZNP oraz Tefofil Nowak — kierownik Wydziału Ekonomiczno-Prawnego ZG ZNP.

● **NARADA AKTYWU OŚWIATOWEGO I ZWIĄZKOWEGO W OPOLU**  
W Opolu odbyła się 29 listopada br. narada aktywów związkowego i oświatowego. Omawiano: realizację porozumienia ZG ZNP i MOiW; funkcjonowanie funduszy socjalnego, mieszkaniowego i zdrowotnego oraz sprawy zapewnienia technicznych warunków działalności i funkcjonowania zarządów oddziałów ZNP. W naradzie uczestniczył wiceprezes ZG ZNP, który poinformował o aktualnych problemach pracy związkowej oraz o przebiegu i uchwalech I Zgromadzenia OPZZ.

● **AKTYWISCI ZNP W SIEDZIBIE ZG**  
Działacze związkowi z Tarnobrzega spotkali się 1 bm. z prezesem ZG ZNP Kazimierzem Piłatem. Omawiano aktualne problemy pracy Związku, realizację programu, sprawę współdziałania z administracją oraz przebieg i postanowienia I Zgromadzenia OPZZ.

● **POSIEDZENIE PREZYDIUM ZG ZNP**  
Na posiedzeniu Prezydium ZG ZNP (8 grudnia br.) omówiono następujące problemy: zamierzenia w działalności socjalnej; projekt podziału scentralizowanej rezerwy funduszu socjalnego, ocena funkcjonowania zarządów okręgowych oraz przyjęcie projektu budżetu Zarządu Głównego ZNP na 1985 r. W pierwszej części posiedzenia uczestniczyli przedstawiciele MOiW z wicedyrektorem Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych Mieczysławem Chmielewskim.

● **W SEKCJACH ZAWODOWYCH**  
W ubiegłym tygodniu odbyły się posiedzenia zarządów sekcji zawodowych Zarządu Głównego: wychowania przedszkolnego, opieki nad dzieckiem i wychowania pozaszkolnego, ogólnokształcącej, szkolnictwa specjalnego oraz oświaty dorosłych. Zarządy sekcji przeanalizowały dotychczasową działalność oraz zaakceptowały projekty planów pracy na rok 1985 ze szczególnym uwzględnieniem przygotowań do zebrań plenarnych, które odbędą się w I kwartale następnego roku.

● **ZEBRANIE KOMISJI SOCJALNEJ ZG ZNP**  
Posiedzenie Komisji Socjalnej ZG ZNP, które odbyło się 4 grudnia, poświęcono przedyskutowaniu materiałów na posiedzenie plenarne ZG ZNP (17 bm.). Należy przypomnieć, że tematem posiedzenia Zarządu Głównego będą szeroko pojęte problemy zaspokojenia potrzeb socjalnych pracowników oświaty i wychowania.

● **POSIEDZENIE WYKUR**  
7 i 8 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium i Głównego Komisji Rewizyjnej ZNP. Tematem obrad była analiza projektu budżetu ZG ZNP na 1985 rok oraz sprawozdanie z kontroli przeprowadzonych przez GKZ na 1984 r.

● **KONFERENCJA BPiP ZNP „LOGOSTOUR”**  
W Lublinie odbyła się 7-10 bm. Plenarna Konferencja Pracowników BPiP ZNP „Logostour”. Poddano ocenie działalność biura, oddziałów i agencji w roku 1984 w zakresie realizacji turystyki zagranicznej oraz krajowej, a także sformułowano wnioski do pracy na rok 1985. W konferencji uczestniczyli m. in.: przewodniczący Głównego Komitetu Turystyki — minister Jan Ciszowski oraz wiceprezes ZG ZNP Jan Zaciara. O problemach funkcjonowania BPiP ZNP „LOGOSTOUR” zamieścimy szerszą informację.

● **OGÓLNOPOLSKA PARTIYNA NARADA NAUK SPOŁECZNYCH**  
W dniach 7-8 bm. odbyła się w Warszawie Ogólnopolska Partijna Narada Nauk Społecznych.

Uczestników powitał i konferencje prowadził sekretarz KC PZPR tow. Józef Czyrek. Referat programowy wygłosił sekretarz KC PZPR prof. dr hab. Henryk Bednarski. W pierwszym dniu obrad uczestnicy obradowali w następujących zespołach problemowych: — polityka naukowa i podstawowe kierunki badań; nauki społeczne a system edukacji narodowej; sytuacja polityczno-kadrowa w środowisku nauk społecznych; nauki społeczne a praktyka społeczna w warunkach reformy państwa i gospodarki.

W drugim dniu obrad przyjęto sprawozdanie z prac w zespołach oraz zaakceptowano dokument końcowy. W konferencji wzięli udział m.in. przedstawiciele związków: Jan Zaciara (ZG ZNP) Stanisław Koperski (KRN ZNP), Mieczysław Mroczkowski i Henryk Rot (Federacja ZNP).

● **KONGRES KULTURY JĘZYKA POLSKIEGO**

W Szczecinie obradował 7 i 8 bm. Kongres Kultury Języka Polskiego — zorganizowany przez RK PRON oraz Narodową Radę Kultury, a także Komitet Językoznawstwa PAN. W kongresie wzięli udział m. in. wicepremier Mieczysław F. Rakowski, ministrowie: kultury i sztuki — prof. Kazimierz Żygulski, MOiW — prof. Bolesław Faron, przewodniczący RK PRON Jan Dobrzański, przewodniczący Narodowej Rady Kultury prof. Bogdan Suchodolski oraz prezes ZG ZNP — kol. Kazimierz Piłat.

## BY JEZYK MYŚLOM NIE KLAMAŁ...

Kongres ten, będąc wyrazem serdecznej troski społecznej o kształt współczesnej polszczyzny, ma szczególną wymowę i znaczenie. Język jest przecież najwyższą formą zbiorowej świadomości narodu. Dzieje narodu i języka są ze sobą nierozdzielnie związane. To, co nas jednoczyło przede wszystkim w trudnych i dramatycznych momentach historii, to był język, mowa ojczysta. Świadomość i przekonanie, że jest ona wspólnym bezcennym dobrem narodowym, towarzyszy nam od zarania naszych dziejów. W latach niewoli walka o zachowanie języka była walką o polskość, o przekazanie następnym pokoleniom dziedzictwa utrwalonego w mowie ojczystej, o której Jerzy Stachurski pisał:

„Mowa, nad którą pochylam moje pióro bądź pozdrowiona mowa — korzeniu ścielący się głęboko w krwiobiegu tej ziemi bądź pozdrowiona mowa — nuto dawno poznana bądź drogowskazem”

Fakt, że Kongres Kultury Języka Polskiego obradował w Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie — w mieście włączonym po stuleciach germanizacji do Macierzy, urasta do rangi wymownego symbolu, ukazując najwyraźniej, jak wielką moc i siłę ma mowa polska i dlaczego troska o nią jest jedną z podstawowych spraw bytu narodowego.

Towarzyszące obradom motto zaczerpnięte z Norwida, przypominało, iż „Słowo piękne i prawdziwe może skruszyć mury, zjednoczyć serca i umysły wszystkich pokoleń”. Ale słowo szytywne, nijakie, nie tylko murów nie skruszy, lecz umocni je do nikogo nie docierając. Dlatego musimy chronić szczególnie piękno i kształt mowy ojczystej, mowy, którą posługuje się obecnie — jeśli uwzględnimy także mieszkających na wszystkich kontynentach rodaków — około 50 milionów Polaków.

Właśnie zorganizowany z potrzeby serca — z inicjatywy społecznej Komisji Kultury PRON, Narodowej Rady Kultury oraz Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, kongres — jest wyrazem troski o stan dzisiejszej, tak bardzo kaleczony i deformowanej polszczyzny, a także pragnienia, byśmy mieli pełniejszą świadomość błędów popełnianych w tej arcyważnej dla życia narodu dziedzinie.

Nie jest przecież dla nikogo tajemnicą, iż największe dobro jest obecnie poważnie zagrożone. Nasila się wyraźnie prymitywizm i wulgaryzacja języka, będąca odbiciem ubóstwa myślowego, kaleczy naszą mowę w sposób szczególnie rażący, żargon urzędowy, a także — choć w inny sposób — niekomunikatywny żargon pseudonaukowy. Właśnie pojawienie się hermetycznych żargonów zawodowych i środowiskowych, znaczne oddalenie się języka nauki od języka literackiego i mowy potocznej, niepokoją szczególnie. Agresywne i egoistyczne partykularyzmy językowe osłabiają oddziaływanie normy literackiej stworzonej przez najwybitniejszą prozę eseistyczną, przez styl literacki takich malarzy polskiego słowa, jak Iwaszkiewicz czy Dąbrowska. Sprawia to, że poczucie wartości języka literackiego, poczucie godności mowy polskiej, a co za tym idzie — poczucie wspólnoty językowej Polaków — ponosi uszczerbek.

Naturalnie, język zmienia się nieustannie i wzbogaca. Po II wojnie światowej w polskim języku literackim powstało przeszło 30 tys. nowych wyrazów i znaków wyrazowych (przygotowywany obecnie do druku słownik staropolski, będzie zawierał około 20 tys. wyrazów, natomiast publikacja obejmująca słownictwo ostatnich dwóch wieków — około 125 tys.). Czym innym jest jednak naturalny rozwój języka, a czym innym jego wulgaryzacja i deformowanie, uniemożliwiająca niekiedy wzajemne porozumienie.

Powinnością humanistów polskich, wszystkich wrażliwych na urodę naszego

języka, jest tworzenie i doskonalenie takich form komunikacji, jakie umożliwiają narodowi wzajemne porozumienie. A właśnie dziś kwestią pierwszorzędnej wagi jest to, aby dialog Polaków, dialog integrujący kształtujący porozumienie narodowe, toczył się w polszczyźnie pięknej i bogatej, a jednocześnie ściślej i precyzyjnej. Aby „język myślołm nie klamał” i służył jak najlepiej porozumieniu i dialogowi.

Tylko zbiorowe starania o podnoszenie kultury współczesnej polszczyzny, tylko powszechna troska o język wszystkich, których praca i poczynania decydują w niemałym stopniu o tym, jak mówią dzisiejsi Polacy: pracowników nauki, wydawców, dziennikarzy, literatów — mogą być skuteczne. W owym zbiorowym wysiłku szczególnie rola przypada szkole i nauczycielom. I to nie tylko tym, którzy uczą języka ojczystego. Kształcenie umiejętności poprawnego wypowiadania się w mowie i piśmie, praca nad rozwojem kultury języka młodego pokolenia, to szczególnie obowiązek i powinność wszystkich wychowawców. Wiemy jednak doskonale — a podnoszono to również wielokrotnie w Szczecinie — iż poczynania szkoły w tej, najważniejszej przecież dziedzinie edukacyjnej, nie są, niestety, zadowalające.

W Zamku Książąt Pomorskich apelowano do nauczycieli: „nauczajcie młodzież polszczyzny celnej i pięknej, zwalczajcie językową bylejakosć. Uczcie młodych Polaków sztuki publicznego występowania, formułowania wniosków, racjonalnej dyskusji, a przede wszystkim poprawności myślenia, której zawsze towarzyszy poprawność wysławiania się”.

Nie wątpimy, iż apel ten zostanie przyjęty z serdeczną troską i głębokim zrozumieniem. Przecież starania o to, by zsiadające dziś w ławach szkolnych najmłodsze pokolenie Polaków wiało do poprawnie mową ojczystą, to nasz pierwszy i najważniejszy obowiązek obywatelski i wychowawczy.

H. Wit.

## ŚWIAT

# ZAPOWIEDŹ ROZMÓW

wego spotkania Andrieja Gromyki i George'a Shultza w Genewie. Jest to niezwykle ważny krok w kierunku rozwiązania całego kompleksu problemów zbrojeń jądrowych i kosmicznych. Konieczne jest jednak — co podkreślono w komunikacie — niezwykle staranne przygotowanie tych rozmów. Nie da się ukryć, iż mogą się one w istotny sposób przyczynić do przełamania impasu w rozmowach rozbrojeniowych, zwłaszcza powstrzymanie militarystykę kosmosu.

Na temat podjęcia dialogu między ZSRR a USA spekulowano od wielu miesięcy. O postępie świadczyły wywiady udzielone przez Konstantina Czernienkę dla dziennika „The Washington Post” i sieci telewizyjnej NBS. Później podano informację, że w początkach stycznia w Canberra, stolicy Australii, odbędą się rozmowy, w wysokim szczeblu, między radzieckimi i amerykańskimi przedstawicielami. Tematem tych rozmów będą problemy rozbrojenia.

Największe znaczenie mają mieć rozmowy Gromyki i Shultza w Genewie. Mówi się, że wchodzi w grę „szeroka formuła rozmów”. W amerykańskiej prasie pojawiło się przy tym określenie, iż mają to być „umbrella talks” — czyli rozmowy pod parasolem.

Od samego początku zaznaczyły się różnice w sposobie informowania o mającym nastąpić spotkaniu w Genewie. Na te aspekty zagadnienia zwrócił uwagę tygodnik „Moskowskoje Nowosti” w komentarzu zatytułowanym „Czego oczekiwać od Genewy?” Czytamy w nim: „W prasie amerykańskiej informacja ta została podana przez gazety na pierwszych stronach pod wielkimi tytułami. Prasa radziecka wybrała ten informacyjny Prasa amerykańska słwarza wrażenie, że coś się wydarzyło. W istocie jednak nad sytuacją wisi ogromny znak zapytania — jakie stanowisko zamierza zająć druga administracja prezydenta Reagana i czy rzeczywiście jest ona gotowa do poważnych rozmów? Stanowi-

sko radzieckie jest jasne i konsekwentne, amerykańskie mgliste i wewnętrznie sprzeczne.

Szef departamentu prasy radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych Władimir Łomiejko powiedział na temat przyszłych negocjacji: „Nie chodzi tu o podjęcie starych negocjacji, ale o prowadzenie nowych rozmów, których treść, przedmiot i cel będą dopiero dyskutowane w Genewie”.

Tak więc pewne przesłanki poprawy sytuacji międzynarodowej już istnieją. Państwa socjalistyczne nie od dziś podkreślają, że możliwy jest zwrot w stosunkach międzynarodowych. Konieczny jest jednak do tego poważny i równoprawny dialog, a nie szukanie jednostronnej przewagi militarnej, czy podważanie realiów terytorialno-politycznych w Europie.

Opowiadając się za utrzymaniem równowagi sił na możliwie najniższym poziomie, państwa socjalistyczne wzywają kraje NATO do realizmu, do wykorzystania istniejących możliwości negocjacji rozbrojeniowych w interesie społeczeństw i narodów Europy i świata.

Wydaje mi się, że oczekiwania, jakie wiąże się z rozmowami w Genewie, podzielają wszyscy mieszkańcy Europy, która od 40 lat jest kontynentem bez wojny, ale na którym nagromadzone takie ilości różnej broni i środków zniszczenia jak nigdzie. Spotkanie w Genewie może być początkiem dialogu, ale aby tak się stało, potrzebna jest dobra wola obu stron. Taką wolę wielokrotnie deklarował Związek Radziecki; Stany Zjednoczone muszą więc wykonać ruch pokazujący, czy chcą poprawy sytuacji międzynarodowej, czy też nie.

LECH KAŃTOCH

## UWAGA CZYTELNICY!

Ostatni w tym roku świąteczny numer 52-53 „Głosu Nauczycielskiego”, wydany w zwiększonej objętości — 16 stron — ukaże się z datą 23-30 grudnia i będzie kosztował 15 złotych. Pierwszy w 1985 roku numer „Głosu” wyjdzie z datą 6 stycznia.

# RAZEM CZY OSOBNO?

**M**inął rok od XXXIII Krajowego Zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego. W grudniu minie rok od ukonstytuowania się Federacji Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki, a w styczniu przyszłego roku minie rok od Krajowej Konferencji Nauki, która powołała do życia Krajową Radę Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego jako integralną część jednolitego ZNP.

Należałoby dokonać pewnego podsumowania sytuacji związkowej w szkołach wyższych, placówkach PAN i innych instytucjach naukowych w Polsce.

Krajowa Konferencja Nauki ustaliła wspólną płaszczyznę działania związkowego z kolegami zrzeszonymi w pionie oświaty ZNP. Powołanie Krajowej Rady Nauki ZNP zamknęło okres reaktywowania jednego wspólnego Związku Nauczycielstwa Polskiego z jego prawie 80-letnią historią i tradycją.

W przeciwieństwie do oświaty, gdzie działa jeden Związek Nauczycielstwa Polskiego kierowany przez Zarząd Główny, w obszarze nauki działają dwie niezależne, różne ogólnopolskie organizacje związkowe.

Do jednolitego ZNP zgłosiła akces część szkół wyższych i to największych np. Uniwersytet Warszawski, Politechnika Warszawska, Uniwersytet Łódzki, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie oraz prawie wszystkie placówki naukowe PAN, w których istnieją organizacje związkowe, oraz szereg innych instytucji naukowych np.: Instytut Elektrotechniki, Instytut Energii Atomowej, Instytut Kształcenia Nauczycieli i jego oddziały doskonalenia nauczycieli w różnych województwach. Pionem tym kieruje Krajowa Rada Nauki ZNP, która ma analogiczne kompetencje w swoim zakresie do kompetencji Zarządu Głównego ZNP w pionie oświaty.

Do Krajowej Rady Nauki należy obecnie 60 organizacji związkowych, przy czym obserwuje się systematyczne zgłaszanie się dalszych organizacji. Część organizacji związkowych przede wszystkim w szkołach wyższych zgłosiła akces do Federacji Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki. Do federacji należy poza tym jeden instytut PAN i parę innych placówek. Również do federacji należą organizacje związkowe nie mające w swojej nazwie „Związek Nauczycielstwa Polskiego”, np. Związek Zawodowy Pracowników Akademii Rolniczej w Krakowie.

Krajowa Konferencja Nauki podjęła m. in. uchwałę zobowiązującą KRN do nawiązania współpracy merytorycznej z kierownictwem Federacji Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki.

Komitet Organizacyjny Krajowej Konferencji Nauki wykazał dobrą wolę i zaprosił przedstawiciela federacji na ww. konferencję, umożliwiając mu również zabranie głosu. Kolejnym etapem były rozmowy prezesa Krajowej Rady Nauki z przewodniczącym Rady Federacji W marcu 1984 r. doszło do wspólnego posiedzenia Prezydium KRN oraz Zarządu i kierownictwa Rady Federacji. Prezydium KRN ZNP przedstawiło propozycje współpracy z federacją, które wstępnie przez większość obecnych przedstawicieli federacji zostały przyjęte. W tym samym dniu odbyło się trzystronne spotkanie przedstawicieli KRN ZNP, ZG ZNP oraz federacji z udziałem przedstawicieli Komisji Zarządzania Majątkiem Związków Zawodowych.

Po tym spotkaniu ukazała się w „Głosie Nauczycielskim” z inicjatywy Krajowej Rady Nauki notatka pt. „Przy jednym stole”, która mówiła o możliwości współpracy w zakresie umocnienia i rozwoju ruchu związkowego w pionie nauki, umacniania stanowiska obu struktur wo-

bec władz centralnych, optymalizacji pracy wszystkich ogniw związkowych przez potencjalne wykorzystanie działaczy Krajowej Rady Nauki i federacji oraz unikanie zbędnego dublowania działalności lub nie mającej uzasadnienia rywalizacji. Dyskutowano formy współpracy w zakresie uzgadniania wspólnych dokumentów wobec władz centralnych i terenowych oraz wspólne opiniowanie projektów aktów normatywnych. Przedyskutowano etapy rozwoju współpracy. Zaprojektowano spotkanie komisji i zespołów problemowych, posiedzenie plenarne obu organizacji itp.

Na zaproszenie przewodniczącego Rady Federacji ośmiu przedstawicieli Krajowej Rady Nauki ZNP wzięło udział w posiedzeniu tej rady (15 IV br.) Podstawą do dyskusji były propozycje współpracy przedstawicieli Prezydium KRN ZNP.

W następnym okresie dał się zauważyć zastój w kontaktach spowodowany wewnętrznymi trudnościami Rady Federacji. W tym czasie pracowała incydentalnie wspólna komisja rozdziału miejsc w Domu Naukowca w Drużbie. Z chwilą kryzysu — jaki powstał we władzach federacji w wyniku uchwalenia wotum nieufności dla przewodniczącego Rady i Zarządu Federacji Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki — ustały próby współpracy między kierownictwami obu związków.

W okresie lipiec — wrzesień 1984 r. nawiązane zostały rozmowy między Krajową Radą Nauki ZNP a Komisją Rewizyjną federacji, która w okresie kryzysowym upoważniona była do opracowania propozycji rozwiązania organizacyjno-osobowego. W wyniku tych rozmów podpisane zostało 6 września 1984 r. dwustronne porozumienie o współpracy, które oprócz aktualnych, ważnych i nie cierpiących zwłoki spraw związanych z ustawodawstwem dotyczącym nauki przewidywało: ponowne spotkania jednoimiennymi komisji problemowych, ustalanie przez zarządy obu organizacji stanowisk w węzłowych problemach środowiskowych i wspólne przedstawianie władzom. Zaproponowano tworzenie w większych ośrodkach naukowych (Warszawa, Kraków, Łódź) zespołów koordynujących współpracę i uzgadniających stanowisko wobec władz terenowych. Wreszcie uznano za konieczne powołanie wspólnego zespołu konstytucyjnego do przyjmowania formalnych i finansowych podstaw współpracy i do zjednoczenia ruchu. Wszystkie podane przeze mnie próby nawiązania kontaktów pozostały, niestety, na papierze.

Równoległe trwały kontakty w sprawie przejęcia majątku ZNP od Komisji Zarządzania Majątkiem Związków Zawodowych. Udział w tych rozmowach brali przedstawiciele Zarządu Głównego ZNP i Krajowej Rady Nauki z jednej strony i kierownictwo federacji z drugiej.

W wyniku nieuzasadnionych żądań federacji (1/3 majątku ZNP) oraz trudności w porozumieniu się Zarząd Główny ZNP i Krajowa Rada Nauki ZNP wystosowały 20 lipca 1984 r. pismo nr Org/00/10/84 do Zarządu Federacji i wszystkich należących do niej organizacji zakładowych. Pismo to naświetliło sytuację majątkową i finansową, wykazując, że członkowie federacji korzystali w pełni ze wszystkich preferencji przysługujących członkom ZNP, mimo że federacja nie wpłaciła dotychczas żadnych kwot w ramach 10 proc. składek na inwestycje i remonty. Pertraktacje w sprawach majątkowych trwają. Warto podkreślić, że majątek miał być przejęty do końca 1984 r. Jeżeli do tego czasu nie nastąpi zgodne przejęcie majątku w terminie, wówczas Komisja Zarządu Majątkami przy Radzie Państwa dokona podziału majątku z urzędu.

W tym miejscu należałoby postawić pytanie, po co to wszystko piszę i publikuję w „Głosie Nauczycielskim”. Otóż moim celem jest przedstawienie wysiłków podejmowanych przez Krajową Radę Nauki, w kierunku nawiązania konkretnej i pozytywnej dla członków obu struktur współpracy, a nawet powiedziałbym ściślejszego merytorycznego wspólnego działania z federacją.

14 listopada 1984 r. zaświtała nadzieja zmiany we wzajemnych stosunkach, gdyż w dniu tym odbyła się rozmowa prezesa Krajowej Rady Nauki ZNP z przewodniczącym Zarządu Federacji. Należałoby sobie życzyć, aby to nie była ostatnia rozmowa, lecz dobry początek.

W dniach 19—23 listopada br. odbył się kurs szkoleniowy działaczy obu struktur w ośrodku szkoleniowym w Jachrance. Prezydium KRN postanowiło wspólnie zorganizować ten kurs, wychodząc z założenia, że kilkudniowe bezpośrednie kontakty obu struktur przyczynią się do szybszego i wspólnego działania.

Po zaciętej i bezkompromisowej dyskusji uczestnicy kursu wystosowali wspólny apel do KRN i federacji z wezwaniem do współpracy. Treść apelu w zasadzie nie zawiera nic nowego w stosunku do dotychczasowych prób nawiązania współpracy między obu organizacjami. Z emocjonalnego podejścia uczestników kursu do sprawy, wysunięto żądanie organizacyjnej integracji, mimo że obie organizacje działają w oparciu o różne statuty i stanowią dwa różne związki zawodowe.

Pragnę podkreślić, a nawet czuję się upoważniony do stwierdzenia, że Krajowa Rada Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego stoi niezmiennie na stanowisku jednolitego Związku Nauczycielstwa Polskiego obejmującego organizacje związkowe oświaty i nauki, i w dalszym ciągu będzie dążyć cierpliwie do merytorycznego współdziałania, mimo że KRN istnieje w ZNP, a Federacja Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki stanowi oddzielny organizm, utworzony w oparciu o ustawę z roku 1982.

Poniżej przytaczam tekst apelu uczestników kursu w Jachrance przypuszczając, że przyczyni się do rozpowszechnienia idei współdziałania obu struktur związkowych w pionie nauki.

STANISŁAW KOPERSKI  
prezes Krajowej Rady Nauki ZNP

## ● DO KRAJOWEJ RADY NAUKI ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

## ● DO RADY FEDERACJI ZWIĄZKÓW NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

## SZKÓŁ WYŻSZYCH I NAUKI

**Zgromadzeni na kursie aktywu organizacji zakładowych obu struktur związkowych działających w szkołach wyższych, Polskiej Akademii Nauk i innych instytucjach naukowych, po przedyskutowaniu problemów strukturalnych — stwierdzamy, iż nie ma żadnych istotnych przeszkód na drodze do jedności naszego ruchu.**

**Uważamy, iż wychodząc ze wspólnoty interesów i celów ruchu związkowego w obszarze nauki polskiej należy podjąć niezwłoczne kroki zmierzające do osiągnięcia integracji naszego ruchu związkowego.**

**Postulujemy odbycie wspólnego posiedzenia Rady Federacji Związków Nauczycielstwa Polskiego Szkół Wyższych i Nauki oraz Krajowej Rady Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego w I kwartale 1985 r., na którym przedyskutuje się kwestię jedności ruchu związkowego w nauce, przy równoczesnym zachowaniu tradycyjnych więzi ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego oraz powoła się wspólny zespół statutowo-prawny, który przygotowuje formalne przesłanki integracji ruchu.**

**Uważamy, iż:**

- należy niezwłocznie podjąć współdziałanie obu struktur, tak aby stanowiska naszych związków zawodowych wychodziły jako wspólne,
- należy powołać zespoły problemowe do przygotowania wspólnych lub uprzednio uzgodnionych stanowisk w konkretnych sprawach.

**Apel niniejszy został przyjęty i wolą zgromadzonych przekazany do wiadomości wszystkich organizacji związkowych szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk, innych instytucji naukowych, Zarządu Głównego ZNP oraz redakcji „Głosu Nauczycielskiego”.**

Jachranka, 22 listopada 1984 r.



# JAK WYCHOWYWAĆ

Jeden z najstarszych pisanych dokumentów, jakie zna ludzkość, odkopany przez archeologów w starożytnym Summerze list, zawiera nabrzmiałą żalem skargę ojca na syna. Rodzic narzeka, że młodzieniec nie szanuje uznanych wartości, bogów i rodziców, kpi z nauczycieli i w ogóle zapowiada się jak najgorzej. Epistoła stawia dramatyczne pytanie: jak to się stało, że taki wyrósł, jak postępować z takim dzieckiem?

Tę smaczną anegdotkę historyczną przypomniał prof. Jan Legowicz w czasie partyjno-zawodowej konferencji, zorganizowanej staraniem Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, Ministerstwa Oświaty i Wychowania i Instytutu Programów Szkolnych. Posłużyła ona mówcy do zilustrowania tezy, że zawsze w przeszłości narzekano na młodzież i stawiano sobie pytania, jak oddziaływać na nią, by w zadowalającym stopniu spełniła nadzieje, jakie wiąże z nią pokolenie dojrzałe.

Odpowiedzi na podobne pytania poszukiwała także wspomniana narada; jej tematem były treści ideowo-wychowawcze w kształceniu ogólnym, a w obradach uczestniczyli — oprócz przedstawicieli organizatorów — liczni działacze oświatowi, pracownicy IKN-ODN oraz nauczyciele z całego kraju.

W czasie trwających dwa dni obrad zebrany przedstawiono dwa zasadnicze referaty problemowe. Zespół autorów (doc. dr hab. Andrzej Lawrowski — dyrektor instytutu, dr Jadwiga Stachura i mgr Marian Tarkowski) z Instytutu Badań Podstawowych Problemów Kapitalizmu zaprezentował obszernie wystąpienie na temat „Walka ideologiczna we współczesnym świecie”, a dyrektor Instytutu Programów Szkolnych, prof. Stanisław Frycie mówił o treściach ideowo-wychowawczych w kształceniu ogólnym. Ponadto z udokumentowaną, obszerną informacją o ideowych i światopoglądowych postawach młodzieży szkolnej w świetle ostatnich badań zapoznał zebranych prof. Jan Bogusz, dyrektor Instytutu Badań Problemów Młodzieży, a pierwszym wnioskiem i doświadczeniem, które można wysnuć z przebiegu wprowadzania w życie „Głównych kierunków pracy wychowawczej szkoły”, poświęcił swe wystąpienie Wiesław Krauze, dyrektor departamentu w MOiW. Uczestnicy konferencji pracowali ponadto w trzech zespołach problemowych, dyskutując wybrane zagadnienia z bogatego programu merytorycznego obrad. Na zakończenie zabrał głos minister Bolesław Faron, wskazując na rolę takich porad dla kształtowania procesu wychowania w naszych szkołach, przedstawił także stanowisko kierownictwa resortu w kwestiach szczegółowych, podnoszonych w dyskusji.

Wierne przekazanie w dziennikarskiej relacji dwóch dni obrad, pełnych bogatej treści, jest niemożliwe. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne zamierzają zresztą wydać materiały z konferencji; wiadomo jednak, że takie przedsięwzięcie musi potrwać. Na gorąco więc postaramy się przedstawić Czytelnikom główne treści, wokół których koncentrowały się prace zebranych.

Zarówno społeczna ranga wychowawczego oddziaływania na młodzież szkolną, jak i uwarunkowania, określające jego kierunek i skuteczność, zależą od bardzo wielu czynników. Wyznacza je — wskazywano w dyskusji — w równym stopniu kształt jak najszerzej pojętej współczesności; od atmosfery domu rodzinnego, poprzez warunki życia w kraju, procesy normalizacji i demokracji — do sytuacji międzynarodowej, która znajduje odbicie zarówno w niepokojach egzystencjalnym młodego pokolenia jak i w atakach na nasz kraj ośrodków wrogich Polsce.

Szczególnie podatna na nie, bo dysponująca niewielkim doświadczeniem życiowym i wiedzą, jest właśnie młodzież. Neutralizowanie tych ataków, budowanie u wychowanków właściwego obrazu świata, jest obowiązkiem pedagoga, wychowawcy — nauczyciela w polskiej szkole.

Możliwości takiego oddziaływania zależą zarówno od jego społecznego zaangażowania, jak i od odpowiedniego traktowania powinności zawodowych oraz obowiązujących wszystkich pracowników założeń w tej kwestii. Zależą również od wiedzy nauczyciela — aby bowiem mógł on wprowadzać ład w młode głowy, musi sam dysponować znajomością faktów, a także umieć je właściwie zinterpretować.

Pierwszy referat wygłoszony na konferencji podejmował temat walki ideologicznej we współczesnym świecie, wskazując stałe i zmienne elementy strategii Zachodu. Krótkie dziennikarskie przedstawienie zasadniczych myśli w nim zawartych może stanowić dla nauczycieli istotną pomoc, prezentuje bowiem nie publicystyczną refleksję na ten temat, a analizę sytuacji, która zyskała sobie określenie „nawrotu zimnej wojny”.

„Zimna wojna” zapoczątkowana w końcu lat 40-tych zakładała strategię „dostarczanie komunizmu” i miała charakter defensywny; wywołany wzrastającą popularnością marksizmu-leninizmu, nasilenie się walk narodowyzwoleńczych (Afryka, Azja). Jej celem było utrzymanie status quo w stanie posiadania kapitalizmu w skali światowej. Dążenia do podjęcia polityki bardziej ofensywnej zarysowały się w drugiej połowie lat 70-tych, a ich ośrodkiem były reakcyjne i konserwatywne koła USA, związane z kompleksem militarno-przemysłowym.

Kryzys w Polsce stał się istotnym elementem sprzyjającym tym planom. Objęcie władzy w USA w 1981 przez administrację Reagana przesądziło o przejściu do ofensywy ideologiczno-politycznej i zapoczątkowaniu ogromnej, niestosowanej nigdy na taką skalę, kampanii propagandowej, skierowanej przeciwko krajom socjalistycznym. Jej celem jest dążenie USA do odzyskania przez kapitalizm inicjatywy w skali globalnej.

Konfrontacja ideologiczna, dyskredytacja krajów socjalistycznych, w którą angażuje się nawet prezydent USA, ma stworzyć zarówno w elitach jak i masach Zachodu psychozę, która utrwali obecną strategię wobec komunizmu na wiele lat; nie-

zależnie od tego, jakie siły polityczne w zwoleńskich państwach kapitalistycznych będą sprawowały władzę.

Uznając Związek Radziecki za swego głównego przeciwnika, kapitalizm przyznaje priorytet oddziaływaniem na społeczeństwo tego kraju. Obiektem szczególnego zainteresowania stała się młodzież oraz narodowości nierosyjskie ZSRR — głównie rzesza wyznawców islamu oraz narodowości nadbałtyckie. W odniesieniu do państw wspólnoty socjalistycznej największe znaczenie USA przywiązują do oddziaływania na Polskę, (głównie ze względu na ocenę wydarzeń w latach 1980—1982) oraz na państwa uznane przez nich za najsłabsze ogniska naszego obozu: Kubę i Wietnam.

Z aliantów zachodnich administracja Reagana szczególną wagę przywiązuje do oddziaływania na młodzież zachodnioeuropejską. Zabiegają oni o przełamanie utrzymujących się tam nastrojów antyamerykańskich i pacyfistycznych, uznanie przywódczej roli Stanów Zjednoczonych oraz uzyskania większego poparcia dla amerykańskiego programu zbrojeń i jego konsekwencji w sferze stosunków Wschód—Zachód.

Plan oddziaływań na kraje socjalistyczne i ludność Zachodu zakłada szereg precyzyjnych określonych celów. Od podważania naukowego charakteru teorii marksizmu-leninizmu — do dyskredytacji ruchów narodowyzwoleńczych i praktyki politycznej krajów realnego socjalizmu.

Działalność ta charakteryzowała się zmiennym natężeniem w całym powojennym okresie. Po agresywnej fazie w okresie „zimnej wojny”, w połowie lat 50-tych nastąpiło złagodzenie ataków. Wynikało to z przyjęcia przez kierownicze koła Stanów Zjednoczonych strategii „powstrzymywania komunizmu” o bardziej pokojowej formule. Stan ten trwał do połowy lat 70-tych. Kryzys w Polsce i związane z nim wydarzenia stworzyły pożywkę dla przekształcenia konfrontacji ideologicznej w agresję propagandowo-ideologiczną. Nowym elementem jest, na przykład, osobiste zaangażowanie się prezydenta USA w antykomunistyczną demagogię (określanie Związku Radzieckiego jako „imperium zła”, ataki na władze polskie).

Administracja Reagana jest w tych pozycjach popierana przez wiele kręgów konserwatywnych, ale nie tylko konserwatywnego establishmentu w innych rozwiniętych krajach kapitalistycznych. Tak jest na przykład z rządzącymi partiami socjaldemokratycznymi we Francji, Hiszpanii i Włoszech, które w innych szczególnych sprawach ostro atakują rząd USA. Stwarza to nową sytuację w konfrontacji ideologicznej Wschód—Zachód, poszerza bowiem zakres środków skierowanych przeciwko naszym krajom. Dobrą ilustracją jest na przykład działalność NATO i prowadzenie wyścigu zbrojeń; sprzeciw społeczeństw zachodnich wobec tej polityki nie są aż tak skuteczne, jak w latach 50-tych. Warto bowiem zdać sobie sprawę z tego, że wszelkie działania ruchów antynuklearnych w Europie Zachodniej są odbiciem poglądów mniejszości. Sprawia to, że nawet najostrejsza krytyka takich posunięć Reagana jak np. inwazja na Grenadę i polityka wobec Libanu nie mają praktycznie wpływu na konfrontacyjną strategię USA.

Aby realizować te cele, administracja amerykańska opracowała wiele koncepcji propagandowych. Krajom rozwijającym się prezydent USA zaoferował pomoc w budowie „infrastruktury demokracji”. Co oznacza narzucanie im obcych struktur i wartości politycznych. W ogóle „program: demokracja” jest przeznaczony zarówno dla krajów rozwijających się, krajów obozu socjalistycznego, jak rozwiniętych krajów kapitalistycznych Europy Zachodniej. Ma on lansować kapitalistyczną wersję rozwoju w przypadku pierwszych, w przy-

padku drugich — pomniejszać nastroje antyamerykańskie. Najnowsza koncepcja to „związek demokracji”, adresowana do rozwiniętych krajów kapitalistycznych; jej celem jest ustanowienie bezkonfliktowej współpracy tak, aby umacniać pozycję USA w globalnej konfrontacji z socjalizmem.

Rząd USA połączył obecnie ofensywę ideologiczną z propagandą na zagranicę, a właściwie uczynił ją treścią tej propagandy. Jest ona obecnie opracowywana na szczeblu szefów resortów, przez „grupę specjalnego planowania”, utworzoną na podstawie dyrektywy prezydenta w sprawie bezpieczeństwa narodowego ze stycznia 1983. W tym samym 1983 roku Kongres uchwalił ustawy stwarzające ramy do prowadzonej długofalowo ofensywy ideologiczno-propagandowej, czyniąc ją trwałym elementem polityki zagranicznej.

Własne działania ideologiczno-propagandowe administracji Ronalda Reagana określa terminem „publiczna dyplomacja”. Zmianę tę uzasadniono perioratynowym wydźwiękiem słowa propaganda. Pod pojęciem „publicznej dyplomacji” rozumie się działania amerykańskich instytucji prz rządowych i rządowych; ich celem jest kształtowanie klimatu i warunków do realizacji amerykańskiej polityki zagranicznej. Określenie to ma o wiele szerszy zasięg niż tradycyjnie rozumiana propaganda na zagranicę. Obejmuje ono nie tylko audycje radiowe i telewizyjne, ale także programy kulturalne, wymianę osób, wystąpienia funkcjonariuszy państwowych oraz dywersję, wojnę psychologiczną itp.

Problematyka polska jest wszechstronnie wykorzystywana w kampanii „program prawda”. Wokół spraw polskich propagandziści zorganizowali hulaśliwą kampanię, której nadano olbrzymi rozgłos i zasięg. Wykorzystanie spraw polskich polega na tym, że z jednej strony nasze społeczeństwo zostało poddane silnemu naciskowi indoktrynacyjnemu, skierowanemu głównie na budzenie nastrojów antyrządzieckich i antykomunistycznych. Równocześnie sprawy polskie, traktowane jako element propagandy antyrządzieckiej i antysocjalistycznej, są jednym z głównych argumentów w oddziaływaniu na inne społeczeństwa, także amerykańskie. Początek „programu demokracja”, którego elementem jest „program: prawda”, poprzedziły dwie konferencje międzynarodowe, zorganizowane przez departament stanu jesienią 1982 roku a poświęcone „demokratyzacji komunizmu” i „wolnym wyborom”.

Administracja Reagana uważa propagandę radiową za najskuteczniejszy środek kształtowania postaw i poglądów politycznych wśród zagranicznych audytoriów. W wyniku tego poglądu obserwujemy stopniową rezygnację z przetrzeganego do niedawna podziału na oficjalną propagandę „Głosu Ameryki” i oddziaływanie psychologiczne, prowadzone przez instytucje typu RWE i Radio „Svoboda”.

Ofensywę ideologiczną na zagranicę administracja USA łączy z oddziaływaniem na własne społeczeństwo. W ubiegłym roku w Białym Domu powołano specjalny komitet spraw publicznych, który odpowiada za propagandę wewnątrzamerykańską w sprawach związanych z polityką zagraniczną i problemami narodowego bezpieczeństwa. W wielu przypadkach programy dla zagranicy, przygotowywane przez rządową agencję informacyjną, są obecnie — wbrew wieloletniej tradycji — wykorzystywane również wewnątrz Ameryki.

Tyle z pierwszego referatu. Do innych problemów podejmowanych na konferencji, powrócimy.

MARIA KALIŃSKA

## KURPIANKA

W listopadzie skończyła 80 lat. Przez ponad 35 lat uczyła w szkole, jednocześnie osiagając poważny dorobek badawczy. Jest autorką licznych artykułów, rozpraw, szkiców, opublikowała znaczącą pracę pt. „Puszcza Zielona — Bory ostrołęckie” i fundamentalną monografię grodu nadnarwiańskiego — „Ostrołęka — dzieje miasta” (3 wydania). W słowie wstępnym znakomity historyk — Stanisław Herbst — pisał: „Ktokolwiek zechce podjąć podobne zadanie, niech dobrze policzy się z siłami i czasem. Wyjątkowo się to tylko udaje. Tym razem udało się”.

Z całą pewnością nieszczęśliwie jest łączyć codzienną harówkę w szkole z pracą badawczą. Niewielu mamy nauczycieli — praktyków o tak dużym dorobku badawczym, jak pani Zofia. Przyjrzyjmy się przeto bliżej życiu tej zasłużonej nauczycielki i nieustraszonej badaczki. Pisarstwo pani Zofii wyrosło z umiłowania grodu nadnarwiańskiego i w ogóle całej ziemi kurpiowskiej i pozostaje im wierna już z górą 50 lat. Skąd to serdeczne, tak bliskie powiązanie z tym kawałkiem ziemi ojczystej?

Łączy autorkę „Ostrołęckich borów...” bardzo wiele z Kurpiowszczyzną. Jej dziadek —

Walery Zbikowski — uczestnik walk powstańczych 1863—64 roku był dzierżawcą jednego folwarku na tym terenie, w Dylewie. Podobnie jak tysiące Polaków, po upadku powstania został zesłany w głąb Rosji. Z kurpiowskiego gniazda wywodziła się również matka. Sama zaś Zofia przyszła na świat w Ostrołęce. Mówiac o rodowodzie wspomnijmy, że jej ojciec należał do organizatorów strajku w 1905 r., za co pokutował utratą posiadłości.

W okresie I wojny światowej rodzina Niedziałkowskiej znalazła się w Saratowie, a Zofia uczęszczała do Gimnazjum Maryjskiego. Po powrocie z wojennej tułaczki uczyła się w Gimnazjum im. M. Konopnickiej w Łomży. Po tem studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Jako studentka wykazała dociekiłość badacza i pracowitość. W rezultacie profesor Stanisław Arnold zaproponował jej pracę naukową. Warunki materialne nie pozwalały jednak na pozostanie w stolicy. W 1929 r. absolwentka UW, z tytułem magistra historii, powróciła do Ostrołęki. Ówczesny burmistrz zaproponował jej pracę w magistracie, powierzając założenie archiwum grodzkiego. Otrzymała również i inne zadanie: w związku z przygotowywanymi uroczystościami z okazji 100-lecia bitwy pod Ostrołęką — zaplanowanymi na maj 1931 r. — miała opracować monografię miasta. Pracy tej nie udało się w całości wykonać.

Aż do wybuchu wojny pracowała w War-

szawie, w redakcji „Słownika Geograficznego”. Zbierała także i kompletowała materiały do monografii o swoim rodzinnym mieście. Wszystkie zamiary i plany przerwała wojna. W czasie okupacji mieszkała w stolicy, należała do AK, brała udział w tajnym nauczaniu, przeżyła Powstanie Warszawskie. Po wojnie uczyła historii w Liceum Ogólnokształcącym w Dąbrowie Zduńskiej k. Łowicza. Nawet po przejściu na emeryturę jeszcze przez długi czas pracowała w szkołach łowickich.

W tym czasie opracowała m. in. skrypt pt. „Materiały dotyczące życia gospodarczego i kulturalnego Polski w latach 1918—1939”, opublikowała materiały dotyczące historii Zdun, Łowicza, województwa łódzkiego. Dokończyła także obszerną monografię o dziejach grodu nadnarwiańskiego.

Patrząc na długie życie tej utalentowanej i niezwykle pracowitej Nauczycielki nie jedno zastanawia. Zajmując się nauczaniem, znajdowała czas na pracę badawczą, potrafiła godzić obydwie pasje. Nie stroniła też od życia społecznego. Działała więc w Towarzystwie im. Marii Konopnickiej, w Polskim Towarzystwie Historycznym, współpracowała z Mazowieckim Ośrodkiem Badań Naukowych.

STANISŁAW PAJKA  
Ostrołęka



# NA DZIŚ I NA JUTRO

Miejsce i rola wychowania technicznego młodzieży w systemie edukacji narodowej; kształcenie i doskonalenie nauczycieli tych zajęć; sprawa bazy lokalowej i materialnej, problemy bezpieczeństwa i higieny pracy oraz warunki socjalne w szkolnych pracowniach technicznych — to kompleks problemów; które analizowała Sekcja Wychowania Technicznego przy ZG ZNP w czasie tegorocznego wakacyjnego kursu związkowego, z udziałem przedstawicieli sekcji okręgowych. Plonem tego kursu jest stanowisko sekcji w tych arcyważnych dla edukacji młodego pokolenia kwestiach. Przedstawiamy je poniżej, wychodząc z założenia, iż temat ten zainteresuje nie tylko nauczycieli wychowania technicznego.

## KSZTAŁCENIE I DOSKONALENIE NAUCZYCIELI

Sekcja Wychowania Technicznego — w nawiązaniu do ustawy sejmowej z 15 lipca 1961 r. o rozwoju systemu oświaty i wychowania — uważa, że kształcenie politechniczne jest niezbędnym składnikiem procesu kształcenia i wychowania w przedszkolu, szkołach podstawowych i ponadpodstawowych oraz placówkach pozaszkolnych. Niezbędnym warunkiem realizacji tego zadania jest przygotowanie kadry pedagogicznej. Obecny system kształcenia nauczycieli pracy-techniki (wychowania technicznego) budzi zastrzeżenia tak w środowisku społecznym jak i wśród samych absolwentów uczelni. Przeważa pogląd, że są oni przygotowani teoretycznie, natomiast w zbyt małym stopniu kształcone są ich umiejętności praktyczne.

Aby zmienić istniejącą sytuację proponujemy:

— dokonać weryfikacji programów kształcenia nauczycieli w uczelniach wyższych pod kątem przygotowania pedagogicznego;

— zwiększyć liczbę godzin przedmiotów pedagogicznych ze szczególnymi preferencjami dla metodyki nauczania pracy-techniki, zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych;

— zwiększyć ilość czasu przeznaczanego na realizację praktyk pedagogicznych;

— rozważyć możliwość wprowadzenia na egzaminie wstępnym sprawdzianu umiejętności praktycznych kandydata na studia.

Według opinii środowiska nauczycielskiego niezbędne jest zapewnienie drożności w kształceniu nauczycieli tej specjalności tak, aby absolwenci studiów nauczycielskich o kierunku praca-technika mogli kończyć pełne studia magisterskie (dzienne lub zaoczne). Uważamy, że kształcenie nauczycieli naszego przedmiotu powinno się odbywać w oparciu o ujednoczony

program w wyższych szkołach pedagogicznych. Należy — zgodnie z reprezentatywną opinią środowiska oświatowego — podjąć w najbliższej przyszłości starania o przekształcenie jednej z wyższych szkół pedagogicznych w akademię lub instytut wychowania technicznego. Uczelnia ta powinna skupiać kompetentną i wykwalifikowaną kadrę naukową, prowadzić wiodącą działalność w badaniach naukowych nad procesami wychowania przez pracę, kształcenia politechnicznego i orientacji zawodowej oraz wypracowywać dydaktykę nauczania przedmiotów politechnicznych. Wymieniona uczelnia powinna nawiązywać do dorobku Państwowego Instytutu Robót Ręcznych.

Istnieje też pilna potrzeba zmodyfikowania systemu doskonalenia nauczycieli wyżej wymienionych przedmiotów. Z danych zebranych z 22 województw wynika, że liczba nauczycieli wykwalifikowanych do nauczania pracy-techniki i wychowania technicznego wynosi 3120 czyli 50 proc., liczba nauczycieli nie mających przygotowania do nauczania wyżej wymienionych przedmiotów — 2472 tj. około 40 proc., a nauczycieli bez kwalifikacji pedagogicznych — 426, co stanowi około 10 proc. Uważamy, że w tej sytuacji IKN (ODN) powinien zintensyfikować formy doskonalenia dotyczące nauczycieli z kwalifikacjami specjalistycznymi, natomiast doskonaleniem nauczycieli z zakresu umiejętności praktycznych powinny się zająć Wojewódzkie Pracownie Dydaktyczno-Techniczne. Tych zaś ze studiami magisterskimi należy doskonalić na studiach podyplomowych.

## PROGRAMY NAUCZANIA

W świetle przyszłościowych zadań systemu oświaty w socjalistycznym państwie niezbędna jest weryfikacja dotychczasowych programów nauczania pracy-techniki i wychowania technicznego. Zweryfikowane wymagania programowe powinny być dostosowane do możliwości psychofizycznych uczniów, uwarunkowań higieny pracy umysłowej i fizycznej oraz możliwości materialnych współczesnej szkoły.

Ponadto wśród nauczycieli i rodziców panuje powszechne przekonanie o bezwzględnej konieczności zróżnicowania programów pracy-techniki ze względu na psychofizyczne uwarunkowania płci.

Nadmierna rozbudowa treści programowych, nie uwzględniających przedstawionych wyżej zastrzeżeń powoduje zmęczenie fizyczne i psychiczne uczniów, uniemożliwiając pełną realizację programu. Ze względów organizacyjnych konieczne jest wprowadzenie co najmniej dwóch technik wiodących do każdej klasy. Uwarunkowane jest to podziałem klas na grupy, specyfi-

ką płci i specjalizacją pracowni technicznych.

Niepokój budzą również projekty programów nauczania pracy-techniki i praktyk uczniowskich w liceach ogólnokształcących, nie konsultowane z Sekcją Wychowania Technicznego przy ZG ZNP. Niepokój ten jest wywołany faktem, że ograniczono liczbę godzin nauczania pracy-techniki w niektórych klasach i profilach, a w niektórych w ogóle wyeliminowano te zajęcia. Ze względu na rangę pracy, uważamy, że treści teoretyczne dominujące w liceum ogólnokształcącym powinny być weryfikowane w działalności praktycznej. Wychodząc z tego założenia, postulujemy wprowadzenie przedmiotu praca-technika (wychowanie techniczne) do wszystkich klas i profilów po dwie godziny tygodniowo.

W oparciu o opinie nauczycieli sekcja uznaje, że obecna wersja programu praktyk uczniowskich w liceum ogólnokształcącym nie nadaje się do wdrożenia. Konieczne są dalsze prace nad stroną dydaktyczną, organizacyjną i prawną tych praktyk jako punkt wyjścia do treści szczegółowych. Wobec powyższego wnioskujemy o dokonanie ponownej ich weryfikacji z uwzględnieniem postulowanej liczby godzin we wszystkich klasach i profilach.

## BAZA MATERIALNA

Sekcja Nauczycieli Wychowania Technicznego uważa, że kształceniu politechnicznemu i wychowaniu przez pracę w szkolnictwie ogólnokształcącym trzeba zapewnić godziwe warunki lokalowe i materialne.

Uważamy, że należy zahamować proces likwidowania pracowni technicznych w niektórych szkołach ogólnokształcących, natomiast istniejące pracownie techniczne powinny być zweryfikowane pod kątem bezpieczeństwa i higieny pracy.

Pracownie techniczne powinny być wyposażone w brakujące i niezbędne narzędzia, urządzenia i środki dydaktyczne według oddzielnie opracowanych planów zaopatrzenia.

W celu stworzenia niezbędnej bazy lokalowej do realizacji programu tych przedmiotów w nowo powstających szkołach, pracownie techniczne powinny być wyposażone i urządzone według sprawdzonych, funkcjonalnych i ekonomicznych wzorców. W przypadku przeprowadzania remontów kapitalnych szkół należy podejmować działania zmierzające do poprawy warunków lokalowych pracowni przez rozbudowę i adaptację pomieszczeń zgodnie z obowiązującymi normatywami.

Aby w procesie kształcenia politechnicznego nie napotykać trudności w postaci braku niezbędnych materiałów do wykonywania prac wytwórczych, konieczne jest zwiększenie zaopatrzenia poprzez Wojewódzkie Pracownie Dydaktyczno-Techniczne i ich filie lub inne jednostki oświatowe, np. zespoły ekonomiczno-administracyjne szkół.

W celu spełnienia wyżej wymienionych funkcji Wojewódzkie Pracownie Dydaktyczno-Techniczne jako jednostki wyspecjalizowane powinny obejmować swym zasięgiem wszystkie szkoły ogólnokształcące w kraju. W związku z powyższym postuluje się powołanie w/w instytucji sukcesywnie przy wszystkich kuratoriach w kraju.

Sekcja wyraża opinie, że od Wojewódzkich Pracowni Dydaktyczno-Technicznych należy odłączyć gospodarstwa pomocnicze, które nie świadczą bezpośrednich usług na rzecz nauczycieli pracy-techniki i wychowania technicznego.

## BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY

Wychowanie techniczne (praca-technika) wymaga precyzyjnego określenia i przestrzegania przepisów chroniących zdrowie edukowanych i edukujących. Szkoła przygotowująca do życia i do pracy powinna wytworzyć u wychowanków określone nawyki w zakresie kultury pracy. Do spełnienia tej funkcji konieczne jest zrealizowanie następujących warunków:

● Musi być bezwzględnie określona optymalna liczebność grupy ćwiczeniowej, pozwalająca na podejmowanie działalności technicznej z zachowaniem bezpiecznych warunków pracy. Obecne zarządzenie o podziałach klas i oddziałów na grupy skonstruowane jest w zawiłej formie językowej i pozwala na stosunkowo swobodną interpretację jego treści przez ogólną administrację szkolną i najczęściej interpretowane jest niekorzystnie dla przedmiotu. Dla dobra młodzieży i jej edukacji, a także dla bezpieczeństwa prawnego nauczających domagamy się jasnego stanowiska MOiW w tej sprawie. Zagadnienie podziału klas i oddziałów na grupy w przedmiocie praca-technika nie może być wypadkową różnych sytuacji organizacyjnych i ekonomicznych, bo bezpieczeństwo dzieci i młodzieży nie może być przeliczane na efektywnie zaoszczędzone złotówki.

Powinny być jasno sprecyzowane przepisy w sprawie odzieży ochronnej i robotniczej dla młodzieży szkół ogólnokształcących uczestniczącej w zajęciach technicznych. Ma to duże znaczenie nie tylko ze względu na bezpieczeństwo i higienę, chociaż i ta strona zagadnienia jest istotna, lecz także z wychowawczego punktu widzenia (kształtowanie nawyków przyszłego pracownika). Sekcja Wychowania Technicznego postuluje przyjęcie przez MOiW określonego w tym względzie programu działania przykładowo w trzech następujących etapach:

— ustanowienie przez specjalistów ochrony pracy — w oparciu o analizę programów nauczania — norm wyposażenia szkolnych pracowni technicznych w odzież i sprzęt ochronny oraz w odzież roboczą;

— opublikowanie wyżej wymienionych norm;

— zobligowanie ogniw administracji szkolnej do wdrożenia ustanowionych norm do praktyki szkolnej.

W celu efektywnego oddziaływania wychowawczego na młodzież oraz właściwej motywacji pracy nauczyciela konieczne są: właściwa, zgodna z wymogami BHP lokalizacja pracowni technicznej; wprowadzenie korzystnej liczebności grup ćwiczeniowych; zapewnienie nauczycielowi koniecznych do ćwiczeń materiałów. Przestrzeganie tych trzech elementów powinno obowiązywać podstawowe ogniwo władzy szkolnej.

Sekcja zdaje sobie sprawę, że z różnych przyczyn nie we wszystkich szkołach możliwe jest zapewnienie tych trzech podstawowych warunków. Bez względu jednak na przyczyny, nauczyciel nie może mieć gorszych warunków pracy — bez żadnej z tego tytułu rekompensaty. Jesteśmy przy tym zdania, że wszelkie rekompensowanie powinno mieć charakter przejściowy, do czasu poprawy warunków pracy. Sama bowiem rekompensata nie usuwa niedostatków szkodliwych dla przedmiotu i idei wychowania przez pracę.

Sekcja postuluje, by w uzasadnionych przypadkach, do czasu usunięcia w danej szkole przyczyn powodujących gorsze warunki pracy, wypłacać nauczycielom pracy-techniki dodatki za pracę szkodliwą dla zdrowia, za pracę trudną i za uciążliwe warunki pracy. Wnosimy o uznanie następującej interpretacji w tym względzie:

— praca szkodliwa dla zdrowia — to praca w pomieszczeniach zawilgoconych, niedoświetlonych, zbyt małych i niskich, tym samym potęgujących hałas w trakcie czynności obróbkowych, bez właściwej wentylacji i w rezultacie szybko zapylających się;

— praca trudna — to praca w grupach ćwiczeniowych powyżej 16 uczniów oraz grupami uczniów z różnych poziomów klas;

— uciążliwe warunki pracy — to konieczność samodzielnego zdobywania i przygotowywania materiałów do ćwiczeń.

Przedstawiając publicznie nasze zamierzenia i postanowienia, oczekujemy na opinie naszego środowiska, które pozwolą nam zweryfikować poglądy wypracowane z konieczności w nielicznej zbiorowości.

Wyrażamy ponadto nadzieję, że przedstawione materiały mogą posłużyć do konstruowania programów działania w okręgowych sekcjach WT, tam gdzie one istnieją lub zainspirować ich zawiązywanie wszędzie tam, gdzie jeszcze nie działają.



Fot. Czesław Górski



Uczestnicy spotkania koleżeńkiego (rocznik 1954) Liceum Pedagogicznego w Brzozowie

## SPOTKANIE PO LATACH

„Wspomnienie — to cicha nuta wyjęta z tonów przeszłości, wspomnienie — to nie wysnuta ze złotej księgi młodości”

Ten czterowieśz bardzo często spotykany w pamiętnikach, wpisywany „ku pamięci”, jest może trochę sentymentalny, ale zwraca nas w przeszłość i przypomina „księgę młodości”. Takimi wspomnieniami przepelniona jest atmosfera wszystkich zjazdów i spotkań koleżeńskich, tych — po latach.

W lipcu 1984 r. w małym Brzozowie odbyło się takie właśnie spotkanie absolwentów Liceum Pedagogicznego z roku 1954. Najpierw zawiązał się komitet organizacyjny. Zaczęło się szukanie adresów i załatwianie wszystkich spraw związanych ze spotkaniem.

I wreszcie — w sali brzozowskiego Domu Kultury spotkali się dawni uczniowie

Liceum Pedagogicznego — nauczyciele. Najtrudniej było odnaleźć się wśród siebie, przecież upłynęło 30 lat. Staliśmy półkolem w sali, a każdy wchodzący w drzwi z pewną treścią usiłował rozpoznać kiedyś tak znajome twarze. W większości wypadków udawało się to, czasem jednak trzeba było rzucić imię lub dawne, klasowe przezwisko, aby być na nowo poznanym.

Wreszcie piękny moment — wchodzą profesorowie: Anna Zalot, Jadwiga Warzecha, Maria Filipowicz, Janina Hejnar, Czesława Sawicka i Bronisław Froń. I znów ze wzruszeniem odnajdują swych uczniów, a uczniowie ich.

A potem przy kawie — wspominki. Duża grupa nauczycieli przyjechała z okolic Opola i Wrocławia, gdzie wyjechali do pracy z „nakazem” jako niespełna 18-latkami. Płynęły opowiadania o tęsknocie za rodzinnymi stronami, o niejednym wieczorze przepłakany w poduszkę w małym mieszkaniu wiejskiej nauczycielki, o trudnościach w pracy z ludnością nie znającą języka polskiego, o uczniach, którym „gut morgen” wymawiało się łatwiej, niż polskie „dzień dobry”. Jedną z koleżanek opowiada o wyborach, w których jako kierowniczką szkoły pełniła funkcję przewod-

niczącej Komisji Wyborczej, ale sama nie mogła głosować, bo nie miała... 18 lat!

Na długo zostały w pamięci piękne słowa naszej polonistki — pani Anny Zalot, że „nauczycielem być warto, bo nauczyciel kształtuje żywy materiał — człowieka!”

Odnowiono stare przyjaźnie, posłuchano piosenek i przebojów z lat naszej młodości, wymieniono adresy, zrobiono pamiątkowe zdjęcia, umówiono się za 5 lat na następne spotkanie.

W ciągu tych 30 lat wielu z nas osiągnęło w życiu sporo. Większość pełni odpowiedzialne funkcje i piastuje ważne stanowiska w resorcie oświaty, część zdobyła wyższe wykształcenie. Niektórzy pracują poza zawodem nauczycielskim, wśród nas byli wyżsi oficerowie WP i MO. Wielu spośród nas ma własne dorosłe dzieci oraz wnuki.

Nie był to ogromny, szumny zjazd z księgą pamiątkową i orkiestrą, ale miłe spotkanie kolegów — nauczycieli i ich profesorów — po 30 latach.

ZOFIA OLEJKO  
Grabownica Starzeńska

## WCZASY W KOBYLOSZE

Jak spędzili tegoroczne wczasy koledzy emeryci z warszawskiej Woli? Zarząd Sekcji Nauczycieli Emerytów, której to sekcji przewodniczy kol. Janina Sienkiewicz, zorganizował dwa wczasowiska — jedno na 87 miejsc w czerwcu we Władysławowie, drugie na 76 miejsc, we wrześniu w Kobylosze. Wczasy nad morzem we Władysławowie były udane i wczasowicze bardzo je sobie chwala.

Chciałbym napisać parę zdań o wczasach w Kobylosze. Tę niewielką wioskę wśród pięknych sosnowo-swierkowych lasów nad jeziorem Sesek Wielki, w woj. olsztyńskim odkrył wędrując po kraju z nauczycielami dzisiejszy dyrektor Dzielnicy Domu Kultury ZNP na Woli, Ryszard Fabijanowicz. Przez 15 lat włożył w organizację Ośrodka dużo pracy, pieniędzy i pomysłów.

2 września trzy samochody wygodnie zawiozły tam wczasowiczów, wolskich nauczycieli-emerytów. Prawie 75 proc. to ludzie z jakimiś urazami i schorzeniami. Szybko i sprawnie administracja ośrodka przydzieliła nam domki i mieszkania. Pierwszy obiad i powitanie przez kierownika Zbigniewa Kadzickiewicza. W ciągu następnych dni były chwile bardzo dobre i trochę gorsze. Jedzonko w ciągu całego turnusu mieliśmy obfite, smaczne i kaloryczne. 14 dni pobytu w lesie, nad jeziorem — jednym słowem grzyby i ryby. Były i dwie wycieczki: do Świętej Lipki i Olsztyna. Na pierwszej zwiedziliśmy słynną świątynię z XVI wieku oraz cmentarzysko faszyzmu — Kętrzyn. W wycieczce olsztyńskiej — planetarium oraz muzeum, w którym zdążyliśmy jeszcze poznać wielką miłośniczkę ziemi Warmińsko-Mazurskiej naszą — niestety ostatnio zmarłą — koleżankę Marię Zientarę-Malewską.

W ciągu całego turnusu nie obyło się bez chwil przykrych. To częsty brak ciepłej wody dla pań to niska temperatura w domkach bez pieców itp. Administracja ośrodka na każdą zwróconą uwagę w tych sprawach, szybko reagowała i co mogła ulepszała. Za co im serdecznie składamy podziękowania. Wypoczęci i zadowoleni z wczasów w Kobylosze wróciliśmy szczęśliwie do swoich domów.

Oprócz wielu zalet jest w naszym ośrodku wczasowym Kobylocha trochę niedociągnięć. Chodziłoby m. in. o to, aby domki w dniu przyjazdu wczasowiczów były w trochę czystszy stan. Ze względu na późną porę lata (wrzesień) w każdym domku i mieszkaniu powinien być piecyk do ewentualnego ogrzewania. Bliższe 100 starszych i schorowanych osób nie wolno też pozostawiać bez stałego lub dochodzącego lekarza, albo kwalifikowanej pielęgniarki. Gdy te nasze prośby zostaną uwzględnione, do Kobylocha pojedą nie 3 samochody, ale 6. Koledzy zapełnią miejsca w 100 proc., bo Kobylocha jest naprawdę tego warta.

FRANCISZEK DURYS  
emerytowany nauczyciel  
Warszawa

## W NIESZAWIE

Starsi stażem nauczyciele dość często wspominają dawne konferencje pedagogiczne nauczycieli organizowane przez ZNP. Sprzyjały one rozwijaniu i pogłębianiu wiedzy pedagogicznej, społeczno-ekonomicznej oraz prawnej. Pozwalały na zapoznanie się z głównymi problemami oświaty i wychowania. Sprzyjały samookreśleniu się nauczycieli wobec zachodzących zjawisk społeczno-politycznych, a także integrowały zespoły nauczycielskie.

Po dłuższej przerwie, zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego ZNP z 26 marca 1984 r., w roku szkolnym 1984/85 wznawiamy doskonałe pedagogiczno-związkowe. Jako jedna z pierwszych w woj. wrocławskim odbyła się konferencja zorganizowana przez Zarząd Oddziału ZNP w Nieszawie. Jej tematem były „Prawa i obowiązki nauczycieli w świetle Karty Nauczyciela oraz wydanych do niej aktów wykonawczych”. Uczestniczył wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP we Wrocławiu kol. Leszek Kalinowski oraz naczelnik Urzędu Miasta i Gminy w Nieszawie.

Na uwagę zasługuje fakt, że mimo wolnej soboty frekwencja była dobra. Wnikliwie omówiono obowiązki dydaktyczno-wychowawcze i opiekuńcze nauczycieli, a także ich obowiązki pozalekcyjne. Wiele miejsca w dyskusji poświęcono sprawie otczenia opieką kolegów rozpoczynających

pracę: mniej krytyki, więcej pomocy, chociaż z drugiej strony stwierdzono, że młodzi nauczyciele zbyt mało chcą z tej pomocy korzystać, co jest faktem niepokojącym. W wielu szkołach nauczyciel rozpoczynający pracę ma przydzielonego doświadczanego opiekuna.

Prezes ZO ZNP, kol. Bogusław Ochociński w sprawozdaniu z pracy Zarządu Oddziału wiele miejsca poświęcił sprawie mieszkań. Ponad połowa nauczycieli naszej gminy dojeżdża do pracy, co w znacznej mierze rzutuje na pracę pozalekcyjną. Brakuje około 45 mieszkań, a uzyskamy 3.

W konferencji uczestniczyli również pracownicy administracji i obsługi szkół, którzy w swoich wystąpieniach podkreślali brak statusu prawnego dla tej grupy pracowników. Nie wszyscy otrzymują należne im świadczenia, w postaci odzieży ochronnej, rękawic, butów, herbaty. Postanowiono, że w najbliższym czasie zostanie na ten temat zorganizowane spotkanie pracowników obsługi. Mówiono także o atrakcyjności pracy Związku. Jak podkreślił w swoim wystąpieniu kol. Leszek Kalinowski, Związek jest taki, jacy są ludzie, którzy go tworzą. Jeżeli wszyscy aktywnie włączą się do pracy, to i efekty tej pracy będą widoczne. Często jednak zbyt wiele żądamy od Związku, sami nie dając nic w zamian.

Naszą konferencję zakończył wspólny obiad przygotowany przez personel Szkoły Podstawowej w Zbrachlinie, w której mieliśmy przyjemność gościć.

IRENEUSZ BARYZA  
Nieszawa

## OBAWY NA WYROST

Tworzenie stanowisk inspektorów oświaty w gminach budzi u wielu ludzi — szczególnie ze szczebla kierowniczego oświaty — niezdrowe emocje. Padają opinie, że obecnie decydenci oświatowi ze szczebla gminy nie będą dbać o sprawy szkolnictwa na swoim terenie. Jest to argumentacja mało przekonująca. Wydaje mi się, iż mało, komu tak bardzo zależy na sukcesach gminy, jak właśnie naczelnikowi.

Wie o tym każdy prawdziwy działacz społeczny. Powiem inaczej: im więcej inteligencji i dobrej woli wykazywać będzie inspektor, tym więcej szans na powodzenie oświaty w gminie. Zle nie chce ani naczelnik, ani gminna rada narodowa. Istnieją określone doświadczenia w tej dziedzinie w miastach, miastach-gminach i warto się z nimi zapoznać.

Co zaś do budżetu i finansowania spraw oświaty w gminie, to należy zauważyć, że muszą być zachowane odpowiednie proporcje. Oświata w gminie jest bardzo ważna, ale wcale nie zawsze najważniejsza, jak się niektórym pedagogom i działaczom oświatowym wydaje. Według nich cały budżet można by przeznaczyć na sprawy edukacyjne.

Tylko, że — jak się uczyć bez jedzenia? A więc — rolnictwo, jego obsługa, drogi polne. Właśnie — drogi! Czy da się organizować sprawne dowożenie do szkół drogą pełną dziur i wyboi? Kto z nauczycieli chce przyjeżdżać

wieś, do której autobus nie może dojechać? Mamy więc wydatki na utrzymanie i budowę dróg. A remonty mieszkań, a utrzymanie wodociągów? Bez elementarnej sprawności tego wszystkiego, co wyżej, nie da rady sensownie rozwiązywać problemów oświaty na wsi, w gminie.

Swoista samodzielność oświaty jest dla mnie pejemcem podejrzanym. Po prostu dlatego, że taki stan rzeczy obiektywnie biorąc, jest niemożliwy. Państwo zawsze chce wywierać wpływ na sposób i treść kształcenia, wychowania. Tak jest w każdym kraju; wszędzie państwo sprawuje kontrolę nad systemem edukacyjnym. Co najwyżej mniej się o tym mówi.

Jeśli idzie o Polskę Ludową, to sprawa jest jasna. Nasze państwo pragnie mieć szkołę socjalistyczną. Zadaniem inspektorów jest pomagać w takim modelowaniu edukacji. Zadaniem ich jest też podnoszenie jakości pracy wychowawczej i dydaktycznej.

Oczywiście, podzielam niepokój o to, czy — reorganizacja wyjdzie gminnej oświacie na lepsze. Istnieją, zgoda, niebezpieczeństwa. Sparzyliśmy się już na nowinkach podobnego rodzaju. Sądzę jednak, iż stworzenie stanowiska inspektora przy naczelniku gminy nie powinno przyczynić się do pogorszenia sytuacji. Istotny jednak warunek musiałby być zachowany: że ci z nas, którzy są urażeni i niejako obrażeni skierują całe swoje umiejętności na mądre, efektywne wychowywanie i nauczanie młodzieży.

Jedną korzyść niewątpliwą: odciążenie dyrektorów szkół od części uciążliwości administracyjnych. Wychowaniu młodzieży wyjdzie to chyba na dobre.

STANISŁAW ŚWINIARSKI  
Brody

## MOC WRAŻEŃ

Staraniem Zarządu Okręgowej Sekcji Emerytów i Rencistów oraz Zarządu Okręgowej Komisji Historycznej ZNP w Radomiu została zorganizowana dla grupy emerytów i rencistów interesujących się historią okolic Radomia jednodniowa wycieczka autokarem do Warki i Studzianek Pancernych.

Pogoda dopisała znakomicie, więc w dobrym nastroju wyruszyliśmy z Radomia, by za godzinę stanąć w Warce nad Pilićką — malowniczym grodzem Kazimierza Pułaskiego pełnym pamiątek po wielkim Polaku.

Gościnnie przyjmowani przez Zarząd Oddziału ZNP oraz dyrekcję Liceum Ogólnokształcącego zwiedziliśmy Izbę Pamięci Narodowej w Zespole Szkół Ogólnokształcących oraz Szkołę Podstawowej nr 3, a następnie Muzeum Kazimierza Pułaskiego.

Z zadumą stanęliśmy na cmentarzu warckim nad grobem drugiego wielkiego Po-

laka, syna ziemi wareckiej — Piotra Wysockiego, bohatera powstania listopadowego, którego imię nosi jedna z miejscowych szkół. Z zacięciem słuchaliśmy historii, którą opowiadał ze swadą zasłużony pedagog i działacz społeczny kol. Gajewski, zapalony wielbiciel swego grodu.

Wspaniale prezentuje się dziś również pomnik lotników polskich, będący wyrazem hołdu dla bohaterstwa polskich skrzydeł, walczących we wrześniu 1939 r. pod niebem Warki. Zwiedziliśmy jeszcze skansen bojowy w Studziankach Pancernych.

Po długim błądzeniu po malowniczych zakątkach wybornie smakował nam obfity i smaczny obiad w stylowej restauracji „Nasz Zajazd”.

Zadowoleni i pełni wrażeń wróciliśmy późnym wieczorem do Radomia. Chciałbym w imieniu całej grupy podziękować organizatorom za tę ze wszelkich miar udaną wycieczkę, która sprawiła nam wielką przyjemność.

WŁADYSŁAW BIEL  
Makowiec k. Radomia

## MŁODZI W MOJEJ SZKOLE

Zawsze pod koniec wakacji czuję niepokój. Najbardziej martwię się o skład grona pedagogicznego. Na podstawie wieloletniej praktyki śmiem twierdzić, iż niedoskonałe programy nauczania i podręczniki, ale dobrzy nauczyciele — są gwarancją sukcesu w pracy dydaktycznej i wychowawczej.

Tego roku bałam się szczególnie, gdyż do mojej szkoły przybyło czworo młodych nauczycieli. Jacy oni są? Nie czas jeszcze na podsumowanie, ale pierwsze refleksje można już wysnuć.

Moje młodzieńcze koleżanki cechuje pracowitość. Przygotowują się do lekcji solidnie. Te z nich, które nie mają kwalifikacji pedagogicznych, chętnie uzupełnia-

ją wiedzę. Są aktywnymi czytelnikami w bibliotece pedagogicznej, sięgają przede wszystkim po pozycje najnowsze oraz czasopisma fachowe. W ramach samokształcenia organizujemy lekcje koleżeńskie. Już w połowie września odbyła się pierwsza taka lekcja, a w październiku druga. Podczas jej omawiania wywiązała się szczerza dyskusja. W każdym miesiącu odbędzie się jedna lekcja koleżeńska i będą ją prowadzić kolejno poszczególni nauczyciele.

Zanim trójka „moich” nauczycieli ukończy studia pedagogiczne, już teraz, od pierwszych dni nauki, staram się — poprzez lekcje koleżeńskie, hospitacje, wspólne omawianie ciekawych artykułów o treści pedagogicznej, konspektów — wdrożyć je do dobrego wykonywania powinności nauczycielskich.

Już widzę uśmiechy moich rówieśników, doświadczonych nauczycieli z długoletnią praktyką, którzy nie wierzą w osiągnięcia „raczkujących”. Ja uważam, iż gustowna dekoracja klasy, dobrze przygotowany apel, samodzielnie wykonane pomoce naukowe, zainteresowanie wszystkich uczniów ciekawą lekcją, dobrze przeprowadzona zbiórka harcerska, to ważne i duże, jak na początek, sukcesy szkolne.

Bardzo cenię sobie pracowitość młodych koleżanek. Czyż nie ma powodów do radości, jeżeli młodzieńca nauczycielka późnym popołudniem jedzie do biblioteki pedagogicznej i wraca do domu dopiero o godz. 20? Jak sama twierdzi, trzeba było przejrzeć w czytelni nowości metodyczne książkowe i czasopisma. Małgorzata nie skorzystała do końca ze zwolnienia lekarskiego (opieka nad dzieckiem), bo udało jej się znaleźć opiekunkę do chorego. Inna z młodych koleżanek jest zawsze chętna do przygotowania poniedziałkowych apeli, sobotnich zbiorów harcerskich, dekoracji sal, pomocy koleżankom w przygotowaniu środków dydaktycznych (ma duże zdolności plastyczne).

Do zrobienia mamy jeszcze bardzo dużo, np. wdrożenie koleżanek i kolegi do właściwego pełnienia dyżurów na przerwach, prowadzenia ćwiczeń gimnastycznych międzylekcyjnych na powietrzu, troski o ład i porządek w szkole i obejściu szkolnym, w drodze do — i ze szkoły, właściwej reakcji na złe zachowanie dzieci podczas przerw. Z pewnością w najbliższym czasie uda nam się rozwiązać i te problemy.

Wiem, że tysiące bezimiennych, doświadczonych koleżanek i kolegów chętnie opiekuje się młodymi, także liczną grupą niewykwalifikowanych. Chętnie przeczytałbym na łamach prasy, a szczególnie w „Głosie”, czy młode koleżanki i młodzi koledzy cenią sobie pomoc starszych nauczycieli i uważają, że jest wystarczająca? A może zechcieliby przyznawać im np. honorowy order „nauczycieli-przyjacieli” lub „nauczyciel nauczycieli” czy też nazwany zupełnie inaczej (podobnie jak dzieci przyznają starszym Order Uśmiechu).

Wśród wielu warunków, których spełnienie pozwala ubiegać się o uzyskanie specjalizacji zawodowej jest także i taki: „sprawował przez okres co najmniej dwóch lat stałą opiekę nad nauczycielem rozpoczynającym pracę, względnie nad kandydatem na nauczyciela w czasie jego praktyki pedagogicznej”. Przyznany honorowy order byłby miernikiem autentycznej pomocy i wyrazem wdzięczności za włożony trud starszej koleżanki lub kolegi, a jednocześnie ewidentnym dokumentem stałej, a nie doraźnej, opieki nad nauczycielem rozpoczynającym pracę.

Podsumujmy właściwą lekturę, pokażmy wzorowo przeprowadzoną lekcję, wspaniały konspekt, ciekawe pomoce naukowe, skuteczne techniki nauczania. Bądźmy uczynni, mili, serdeczni, wyrozumiali, ale zarazem wymagający. Dla leniwych, lekomyślnych, opuszczających zajęcia lekcyjne z błahych powodów — miejsca w szkole nie ma. Ci z zawodem nauczycielskim muszą się pożegnać. Opinię o nich wydadzą dyrektorzy poszczególnych szkół, grona pedagogiczne, komitety rodzicielskie, a poświadczą je wyniki nauczania, jakie uzyskają dzieci w toku „kulawego” procesu nauczania.

ZOFIA TERECH  
Brzeźny

## W NASZYM OGNISKU

W październiku nauczyciele z Ogniska ZNP Grabownica, wraz ze swymi rodzinami wyjechali na „rodzinną” wycieczkę w Bieszczady.

Pogoda dopisała, Bieszczady w swej jesiennej szacie — czerwono-złotej, były wspaniałe. Trafiliśmy w Cisnę na przygotowania do odsłonięcia pomnika ku czci poległych milicjantów.

Potem było ognisko dla dzieci — z pieczeniem kiełbasek i jabłek, zbieraniem orzechów. Gwoździem programu było wrodzenie Bieszczadzkiego Muzeum Przyrodniczego w Ustrzykach Dolnych. Wspaniałe okazy fauny bieszczadzkiej wzbudziły podziw i zachwyt zarówno dzieci jak i dorosłych.

ZOFIA OLEJKO  
Grabownica Starzeńska

## MOŻE DAĆ SIĘ LUBIĆ

Oto w dniu inauguracji nowego roku szkolnego 1984/85, w auli jednego z liceów miasta wojewódzkiego ustawiono tyle krzeseł, ilu uczniów liczyła szkoła. Mimo to miejsc zabrakło. Czyżby przyszło zbyt dużo rodziców ze swoimi córkami i synami, którzy po raz pierwszy przekraczają próg szkoły ponadpodstawowej? Okazało się, że to absolwenci, w tym jedna klasa w komplecie. Przyszli złożyć życzenia swojej wychowawczyni i swoim nauczycielom z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego. 3 września pragnęli też spotkać się z dyrekcją, pochwalić, jak zdawali egzaminy na wyższą uczelnię, jak wycieczki.

Czy jest to kaprys młodzieży? Może i tak. Przede wszystkim jednak świadczy to o serdecznym stosunku do szkoły, więzi z nauczycielami, atmosferze przyjaźni. Jeśli uczniowie szkoły nie lubią, to do niej nie przyjdą, jeśli nie muszą.

Absolwenci tej szkoły często uczestniczą w imprezach organizowanych na jej terenie, np. w dyskotekach, studniówkach. Na te ostatnie uroczystości zapraszani są absolwenci wpisani do księgi honorowej. Byli uczniowie zawsze są wpuszczani, bo to przecież ich szkoła. I wcale nie ma dystansu między gronem nauczycielskim a uczniami. Bawią się wszyscy razem wesoło. A jeśli się zdarzy, iż nauczyciel przeogra w jakimś konkursie i musi wykupić fant — to robi to z humorem. Oczywiście, wyjątków nie ma i jeśli trafi na dyrektora, że ma zaśpiewać czy zatańczyć, to także dostroi się do zabawy. Przez to wcale autorytetu nie ubywa. I znowu uwaga: trzeba lubić szkołę, żeby do niej przyść, trzeba lubić młodzież, aby z nią się bawić, a nie tylko być.

Na uroczystości takie, jak Dzień Edukacji Narodowej, Dzień Kobiet, Dzień Patrona, zawsze zapraszani są nauczyciele emeryci. Uczniowie czczą pamięć zmarłych pedagogów. Wzruszył mnie fakt, kiedy dowiedziałam się, że cała klasa 33 uczniów, w czasie ostatniego Dnia Edukacji poszła na cmentarz odwiedzić grób nauczycielki (zmarłej rok temu), aby zapalić 33 świeczki. Uczyla ich tylko rok, ale ją bardzo lubili i szanowali.

W szkole jest przeszło 30 kół i zespołów zainteresowań. Wszystkie tworzone w oparciu o zapotrzebowanie uczniów. Oddziaływanie nauczyciela na wychowanków w czasie lekcji oraz w czasie zajęć pozalekcyjnych różni się nieco. W trakcie lekcji nawet przy założeniu, że odbywa się ona zgodnie z najnowocześniejszymi metodami pracy — istnieje pewien schemat, formalne reguły określające np. realizację programu, wystawienie ocen, czynności administracyjno-porządkowe itp. Prowadząc natomiast zajęcia w kole czy zespole, nauczyciel bazuje przede wszystkim na wspólnych zainteresowaniach i oczekiwaniach zrzeszonej w o wiele mniejszej niż klasa, grupie uczniów. Kontakty między prowadzącymi a członkami kół i zespołów, jeżeli mają być atrakcyjnym wypełnieniem czasu wolnego — powinny stanowić płaszczyznę porozumienia bezpośredniego, partnerskiego. Nauczyciele powinni lubić pracę pozalekcyjną. Wówczas łatwo im będzie pozyskać sobie wychowanków, zaciekać ich, zaszczerpić im swoje pasje i upodobania.

Uczniowie bardzo sobie chwala dobrą atmosferę wychowawczą stworzoną przez nauczycieli. Jest to przede wszystkim taktyczne odnoszenie się do uczniów, poszanowanie ich godności, życzliwość, eliminowanie sytuacji lekowych, stresogennych, pogodnie usposobienie nauczyciela, wyzwalanie w nich w miarę możliwości wychowanka. I

znowu sprawą nadrzędną jest to, że nauczyciel musi lubić swoją pracę i swoich uczniów.

Najbardziej kontrowersyjna sprawa życia uczniowskiego — ocena może być elementem więzi nauczyciela z uczniami, jeśli wychowankowie włączeni są w proces oceniania, jeśli nauczyciel koryguje swoje oceny po wysłuchaniu ich słusznych opinii, jeśli doskonali system wystawiania ocen przez ciągłe zasięganie uczniowskich opinii na ten temat. Ocenianie jest procesem trudnym, jednak przy akceptacji wypracowanych wspólnie kryteriów wystawiania ocen — uczniowie będą je respektować, bo najbardziej lubiany jest nauczyciel sprawiedliwy. A już najgorszą „metoda” jest straszenie ucznia oceną niedostateczną.

Bardzo istotny czynnik stanowi kontrola. Jeśli uczeń jest świadom, że jego praca podlega kontroli na każdej lekcji, to taki fakt zmusza go do pracy systematycznej, do wykonywania jej w ściśle wyznaczonych przez nauczyciela terminach.

Przesadzają nauczyciele, którzy rygorystycznie egzekwują bezwzględną ciszę na lekcji. Jest to sprzeczne z psychologiczną motywacją zainteresowania tym, co wiąże się z tematem. Przecież uczniowie powinni być w czasie lekcji aktywni. Zabawa w „króla ciszka” (kto najciszej siedzi na lekcji — ten jest najlepszy) stanowi błąd pedagogiczny. Stosując metodę idealnej ciszy, nigdy nie wyrobimy odwagi i śmiałości wypowiedzi u uczniów. W czasie lekcji musi przecież zachodzić sprzężenie zwrotne — nie tylko między uczniami a nauczycielem, lecz także między samymi uczniami. Uczniowie nie lubią, kiedy nauczyciel uznaje tylko jedną relację: z góry w dół.

Pożądane jest zróżnicowanie wymagań w stosunku do uczniów. W klasie jest najwięcej średniaków, a więc do nich nauczyciel będzie przede wszystkim odnosił wymagania, ale musi wymagać zdecydowanie więcej od tych kilku najlepszych, a trochę mniej od tych najslabszych. Stosowanie jednakowego kryterium egzekwowania wiedzy od wszystkich uczniów jest „na bakier” z optylizmem pedagogicznym, który powinien cechować dobrego nauczyciela. Dobrzy uczniowie nie lubią, kiedy się zaniża wymagania. Trzeba o nich pamiętać!

Nie powinno się nigdy stosować jako środka dyscyplinującego wyrzucania ucznia za drzwi. Niedoświadczonym pedagogom warto przypomnieć wypadek, który wydarzył się kilka lat temu. Nauczyciel usunął ucznia z klasy. Ten wybiegł ze szkoły na jezdnię, wpadł prosto pod samochód i zginął na miejscu. Tragedia. Rozpacz rodziców i wyrzuty sumienia nauczyciela, który był mimowolnym sprawcą nieszczęścia. Takich sytuacji, nawet w opowiadaniach, nikt nie lubi.

Minister oświaty i wychowania Bolesław Faron, zwracając się do uczniów w czasie inauguracji nowego roku szkolnego, powiedział m.in. „Chcemy, aby szkoła kojarzyła się Wam wszystkim nie tylko z obowiązkami, ale by była lubiana, atrakcyjna”.

Abym to życzenie mogło się spełnić, trzeba napiętnować tych nauczycieli, dla których tylko przekazywana wiedza jest ważna, nie zaś ogólny rozwój psychofizyczny człowieka widzianego w całości. Jednocześnie trzeba ukazywać, a może nawet i honorować takich wychowawców, którzy rozumieją młodociane kłopoty i troski, którzy bronią w czasie rad pedagogicznych uczniów schorowanych, znerwicowanych, psychicznie słabszych, którzy wymagają dużo od siebie — i za to wszystko uczniowie ich lubią i szanują.

dr ZBIGNIEW DRYGAŁSKI

## WIELE CIEPŁYCH SŁÓW

W Łoskowej w woj. nowosądeckim odbyło się spotkanie gminnych władz politycznych, administracyjnych i oświatowych z nauczycielami, którzy w tym roku obchodzili jubileusz 20-lecia, 30-lecia i 25-lecia pracy zawodowej. Było wiele ciepłych słów o zasługach i ich osiągnięciach w pracy zawodowej oraz społecznej na terenie gminy. Jubilatów wręczono kwiaty i nagrody.

W nieoficjalnej części spotkania nauczyciele wspominali pierwsze lata swej pracy. To, mające kameralny charakter spotkanie było wyrazem troski i szacunku, jakim darzą władze gminne tych z nas, którzy całe swe życie poświęcili szkole, dzieciom i wychowaniu młodego pokolenia. Zarząd Oddziału ZNP w Łoskowej pragnie tą drogą wyrazić podziękowanie inspektorowi oświaty i wychowania — Józefowi Niezabitowskiemu oraz jego zastępcy — Józefowi Zawadzkiemu za przygotowanie i organizację tego miłego spotkania, które na długo pozostanie w pamięci Jubilatów.

ZARZĄD ODDZIAŁU ZNP  
w Łoskowej

## JĘZYK POLSKI W MANNHEIM

Pozwalam sobie przesłać sprawozdanie z działalności kulturalno-oświatowej za rok szkolny 1983/84 kursu języka polskiego przy Gromadzie — 86 w Mannheim i Heidelbergu. Zaznaczam, że prace oświatową prowadzi już dwunasty rok w ramach Związku Polaków „Zgoda” w RFN.

Do napisania tego listu skłoniły mnie zamieszczone w „Głosie” (nr 34) wypowiedzi uczestników Kursu Polonijnego w Lublinie, który odbywał się w lecie tego roku. Była tam również wypowiedź pana Petera Ficka, uczestnika naszego kursu. Uczeszyła mnie ona niezmiernie i spowodowała chęć nawiązania kontaktów z redakcją.

Kurs języka polskiego prowadzony jest w Mannheim od roku szkolnego 1973/74. Lekcje odbywają się w każdą środę tygodnia. W ubiegłym roku uczestniczyło w nich 12 osób, w tym 2 — w wieku szkolnym.

Naukę prowadzono w oparciu o zeszyty Radia Polonia — „Polnisch im Funk”, podręcznik Uniwersytetu Warszawskiego — „Język polski dla cudzoziemców” tom 1. (1972 r.) oraz szczególnie przydatny podręcznik „Mówimy po polsku”, wydawany przez Wiedzę Powszechną (Warszawa 1979), do którego należały również trzy płyty z nagraniami lekcji. Ważną pomocą dla kursantów są nagrania lekcji radiowych na taśmie magnetofonowej w postaci kaset oraz audycje Radia Polonia emitowane na falach krótkich z objaśnieniami w języku niemieckim. Audycje te, słuchane są przez kursantów w poniedziałki wieczorem, stanowią niedozowną część systemu nauczania języka.

Jakie są główne motywy uczestniczenia w naszym kursie? Chęć poznania prasy polskiej i bogatej literatury polskiej oraz porozumiewania się przy pomocy języka polskiego; zblizenie między narodami — polskim i niemieckim; korespondowanie w języku polskim z rodziną i znajomymi w kraju; potrzeba znajomości języka polskiego w pracy zawodowej.

ARMAND DREGER  
6800 Mannheim 1, RFN

# CZYTEL- NICZY WTOREK

13 listopada 84 r. Przy telefonie pełni dyżur **MIECZYSLAW CHMIELEWSKI** — wicedyrektor Departamentu Kadr i Spraw Socjalnych MOiW. Odebrał 48 telefonów; większość pytań dotyczyła: emerytur, prawa nauczycieli do bezpłatnych mieszkań, spraw socjalnych oraz odznaczeń.

Pierwszy telefon z Jeleniogórskiego.

● *Panie dyrektorze — jako nauczyciel korzystałem ze stołówki szkolnej. Po przejściu na emeryturę, jak mi oświadczył dyrektor — nie mam już takiego prawa. Czy to prawda?*

— Nie, albowiem zgodnie z przepisami nauczyciele emeryci i renciści są również uprawnieni do korzystania z posiłków wydawanych na podstawie pracowniczych kart abonamentowych.

— *Czy ma rację dyrektor szkoły, twierdząc, że przydzieli mi tylko 0,25 ha gruntu szkolnego (a muszę dodać, że nasza działka szkolna jest duża), gdyż tak jest zapisane w Karcie Nauczyciela — skarży się rozżalona czytelniczka.*

— Dyrektor źle interpretuje art. 56 Karty, bowiem artykuł ten mówi o uprawnieniu nauczyciela do działki gruntu, nie określając jej wielkości. O wielkości działki przydzielonej nauczycielowi decyduje powierzchnia gruntu szkolnego przeznaczanego pod uprawę dla nauczycieli oraz liczba nauczycieli. Oznacza to, że jeżeli powierzchnia gruntu szkolnego jest odpowiednio duża, to przydzielona działka może być większa niż 0,25 ha.

Wymieniona w art. 56 ust. 2 norma 0,25 ha dotyczy sytuacji, gdy szkoła, z braku możliwości zapewnienia nauczycielom działek gruntu minimum 0,25 ha, zwraca się o jego przydział do naczelnika gminy.

● *Jestem nauczycielem emerytem, jest mi ciężko, gdyż mam małą emeryturę. Liczyłem na jej podwyżkę wraz z podwyżką wynagrodzeń czynnych nauczycieli, zgodnie z art. 91 Karty Nauczyciela.*

— Z pytania tego wynika, że w dalszym ciągu nie wszyscy nauczyciele emeryci wiedzą, iż pierwotny zapis art. 91 w brzmieniu: „emerytury i renty nauczycieli podlegają stałemu przeliczaniu wraz ze wzrostem wynagrodzenia czynnych nauczycieli” — jest już nieaktualny.

Ustawa z 1 lutego 1983 r. o zmianie niektórych przepisów z ubezpieczenia społecznego i o zaopatrzeniu emerytalnym (Dz. U. nr 5, poz. 33) dokonała zmiany art. 91 Karty Nauczyciela. Nowa jego treść brzmi: „Podstawa wymiaru emerytury i renty rodzinnej ulega corocznemu podwyżkom stosownie do wzrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce społecznej w roku poprzedzającym rok podwyżki — na zasadach i w terminach określonych w przepisach o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin”. Przepisy ustawy

o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin przewidują, że waloryzacja świadczeń nastąpi po raz pierwszy od 1 marca 1986 r.

● *Otrzymałem w roku ubiegłym Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a nie dostałem należnego mi, moim zdaniem, dodatku do emerytury, ZUS odmówił mi zwiększenia emerytury, gdyż mam już dodatek za tajne nauczanie. Czy słusznie?*

— Tak, ponieważ art. 90 ust. 1 Karty Nauczyciela, w nowym brzmieniu stanowi: „Nauczycielom, którzy w czasie okupacji prowadzili tajne nauczanie, przysługuje dodatek do emerytury lub renty w wysokości 20 proc. podstawy wymiaru tych świadczeń, nie więcej jednak niż 3 000 zł miesięcznie, jeżeli nie pobierają takiego dodatku z innego tytułu”. Jak wiadomo, taki sam dodatek przysługuje nauczycielowi emerytowi, któremu nadano Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Zatem pobieranie dodatku za tajne nauczanie wyklucza otrzymanie takiego samego dodatku z tytułu odznaczenia.

Przy tej okazji chcę poruszyć sprawę maksymalnej kwoty emerytury lub renty. Nauczyciele odchodzący na emeryturę mają prawo do kilku dodatków np. 15 proc. za pracę w szkole, za pracę w PRL powyżej 20 lat, ponadto ewentualnie za odznaczenia lub za tajne nauczanie. Czują się więc pokrzywdzeni, że nie otrzymują takich emerytur, jakie sobie w oparciu o w.w. dodatki wyliczyli.

Niestety, zgodnie z art. 68 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, kwota emerytury lub renty nie może przekraczać 100 proc. podstawy wymiaru emerytury lub renty.

● *Prawdziwa lawina pytań dotyczyła art. 88 Karty Nauczyciela. Okazuje się, że jest to w dalszym ciągu temat żywo interesujący nauczycieli. Pozwolę sobie zatem na jego szersze omówienie.*

— Nauczyciel nabywa prawo do emerytury, jeżeli udowodni 30-letni (25-letni w szkolnictwie specjalnym) okres pracy w tym 20 lat pracy w I kategorii, tj. na stanowiskach określanych w art. 1 pkt 1—7 Karty Nauczyciela wykonywanych wyłącznie w pełnym wymiarze zajęć.

Przy ustalaniu 20-letniego okresu zatrudnienia w I kategorii nie uwzględnia się innych okresów zaliczanych do okresów pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze. Nie skorzysta zatem z tego artykułu nauczyciel, który np. 5 lat pracował w innym zawodzie, w którym praca ta też była zaliczana do I kategorii, a tylko 15 lat był nauczycielem. Przy okazji pragnę dodać, że nie ma już pojęcia zatrudnienie I kategorii. Pojęcie to ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym zostało zastąpione pojęciem pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze. Praca nauczycielska uznana została za pracę w szczególnym charakterze.

● *Pytanie, kiedy nauczyciel przechodzący na emeryturę ma prawo do dodatku 15 proc., a kiedy tylko 10 proc. — postarzało się kilka razy. A zatem kilka słów wyjaśnić.*

— Zgodnie z nowym brzmieniem art. 88 ust. 1 i 3 Karty, nauczycielom przysługuje dodatek do emerytury lub renty w wysokości 15 proc. podstawy wymiaru tych świadczeń, jeśli uprawniony do emerytury wykonywał pracę nauczycielską w szkole co najmniej przez 15 lat, a uprawniony do renty — co najmniej przez 5 lat.

Przez pracę nauczycielską w szkole rozumie się pracę wykonywaną na stanowiskach wymienionych w art. 1 pkt 1—5 Karty Nauczyciela. Pracę wykonywaną na stanowiskach, o których mowa w art. 1 pkt 6—7 Karty Nauczyciela, uważa się za pracę w szczególnym charakterze (dawna I kategoria).

Jeżeli zatem nauczyciel przechodzący na emeryturę pracował 15 lat w szkole lub w innej placówce, o której mowa w art. 1 pkt 1—5 Karty, otrzyma dodatek do emerytury w wysokości 15 proc. podstawy jej wymiaru. Jeżeli zaś pracował w szkole krócej niż 15 lat, a pozostałe lata do 15 przepracował na stanowiskach, o których mowa w art. 1 pkt 6 i 7, to otrzyma dodatek do emerytury w wysokości 10 proc. podstawy jej wymiaru. Dotyczy to np. wszystkich nauczycieli, którzy pracowali lub pracują w administracji państwowej na stanowiskach wymagających kwalifikacji pedagogicznych. Rzecz jasna, że sprawa dodatków, o których wyżej mowa, dotyczy zarówno nauczycieli odchodzących na emeryturę po osiągnięciu wieku, jak i tych, którzy korzystają z art. 88.

● *Mam 30 lat pracy, ale czuję się dobrze, lubię młodzież i mogłabym jeszcze pracować parę lat. Krążą jednak pogłoski, że od 1.01.85 r. do podstawy emerytury wliczać się będzie tylko pobory zasadnicze — czy to prawda?*

— Nieprawda. Nie przewiduje się zmian w Karcie Nauczyciela, ani też w sposobie obliczania podstawy wymiaru emerytury. Na ten temat były już informacje w „Głosie”.

● *Pytań w sprawach emerytalnych było jeszcze wiele, przeważnie bardzo szczegółowych. Temat ten zamknę omówieniem pojęcia: zakład pracy nauczyciela.*

— Problem ten MPPiSS wyjaśnia następująco: Zgodnie z przepisem art. 11 ust. 1 Karty — nauczycieli mianuje lub zawiera z nimi umowę o pracę organ nadzorujący bezpośrednio szkołę (placówkę), w której nauczyciel ma być zatrudniony. Stąd też dla nauczycieli zatrudnionych w trybie określonym wyżej powołanym przepisem — zakładem pracy jest organ sprawujący bezpośredni nadzór nad szkołą, a praca wykonywana w jednej lub w kilku szkołach nadzorowanych przez ten sam organ i na podstawie stosunku pracy zawartego z tym organem winna być traktowana jako praca wykonywana w jednym zakładzie pracy w rozumieniu art. 17 ustawy z 14 XII 82 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin. Jeżeli jednak umowa o pracę w drugiej szkole (placówce) zostanie zawarta nie przez ten sam organ, który mianował nauczyciela lub zawarł z nim umowę w szkole macierzystej, lecz przez dyrektora szkoły (placówki) będącej dla nauczyciela drugim miejscem pracy, wówczas pracą w tej szkole jest pracą w drugim zakładzie pracy („Służba Pracownicza” nr 10/84).

Przykładowo dla nauczyciela szkoły podstawowej praca we wszystkich placówkach podległych inspektorowi oświaty i wychowania, jest pracą w tym samym zakładzie, jeśli stosunek pracy w tych placówkach zawierał inspektor. Podobnie dla nauczyciela szkoły (placówki) bezpośrednio nadzorowanej przez kuratora praca we wszystkich placówkach jemu podporządkowanych jest pracą w jednym zakładzie, pod warunkiem że zawsze stosunek pracy nawiązuje kurator, a nie dyrektor szkoły (placówki).

● *Wiele rozgorzyczenia wywołuje od samego początku problem prawa do dodatkowej powierzchni mieszkalnej nauczycieli, którzy przeszli na emeryturę lub rentę przed 1 IX 1981. Długo rozmawialiśmy na ten temat z zainteresowanymi, jednak nie wszyscy przyjęli nasze argumenty jako przekonujące.*

Ministerstwo Administracji i Gospodarki Przestrzennej jako kompetentne w tej sprawie w piśmie z 7 IV br. stwierdza:

„stosownie do postanowień art. 100 Karty Nauczyciela świadczenia przysługujące nauczycielom w myśl postanowień tej ustawy mają zastosowanie od 1 IX 1981 r.

Przepis art. 60 stanowi, że uprawnienie określone w art. 55 — 58 — zachowuje nauczyciel również po przejściu na emeryturę lub rentę. Nauczyciele, którzy przed 1 IX 1981 r. przeszli na emeryturę lub rentę, nie mieli uprawnień wynikających z art. 57, a zatem nie posiadając tego uprawnienia, nie mogli go zachować po przejściu na emeryturę lub rentę.

Tak więc przepisy Karty Nauczyciela nie zezwalają na dokonanie takiej wykładni, że nauczyciele, którzy przeszli na emeryturę lub rentę przed 1 IX 1981 r., mogliby korzystać z uprawnień do dodatkowej izby i zwolnienia od opłacania podwyższonego czynszu za taką izbę. Tyle minister administracji i gospodarki przestrzennej, choć wiem, że nie zadowolony z zainteresowanych nauczycieli emerytów.

Gwoli jasności muszę jednak dodać, że Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela z 1972 r. dawała to uprawnienie tylko czynnym nauczycielom i dopiero obecna Karta stanowi, że nauczyciel zachowuje to prawo po przejściu na emeryturę. W Karcie Nauczyciela, tam gdzie chciano, by dane uprawnienie odnosiło się do wszystkich nauczycieli emerytów i rencistów bez względu na datę przejścia na emeryturę, napisano to wprost (dotyczy to art. 52, 54, 72).

● *Dlaczego spółdzielnie mieszkaniowe nie respektują art. 57 Karty, o prawie nauczyciela do dodatkowej powierzchni mieszkalnej?*

— Jest to pytanie stawiane często w kierowanych do nas listach. Ministerstwo, niestety, nie ma uprawnień do wydawania odpowiednim organom, dysponującym lokalem mieszkalnym, poleceń w tej sprawie. Tym bardziej, że w świetle rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wykonania niektórych przepisów Prawa Lokalowego orzeczenie o prawie do dodatkowej powierzchni mieszkalnej ma charakter fakultatywny.

Paragraf 14 w.w. rozporządzenia określa: „Na podstawie orzeczenia o przyznaniu uprawnienia do dodatkowej powierzchni mieszkalnej organ dysponujący lokalem mieszkalnym przydzieli najemcy w miarę możliwości dodatkową powierzchnię mieszkalną. Organ ten nie może odmówić przydziału w wypadku, gdy uprawniony faktycznie korzysta już z dodatkowej powierzchni mieszkalnej”.

● *Dlaczego MOiW limituje odznaczenia państwowe? Czy to jest zgodne z Kartą Nauczyciela — stawia pytanie rozżalony rozmówca.*

— Ministerstwo nie limituje ani orderów, ani odznaczeń państwowych. Jeżeli już mówić o limitowaniu, to trzeba wyraźnie stwierdzić, że zrobiła to właśnie ustawa, która daje prawo wprawdzie każdemu nauczycielowi do Złotego Krzyża Zasługi po 20 latach pracy i do Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski po 30 latach pracy, ale stawia wymóg, by praca ta była w pierwszym przypadku wyróżniająca a w drugim szczególnie wyróżniająca. Praktycznie więc do odznaczenia w trybie art. 52 Karty może być przedstawiony każdy nauczyciel, którego praca pedagogiczna w przewidzianym okresie została oceniona jako wyróżniająca lub szczególnie wyróżniająca, a jego postawa ideowo-moralna jest wzorowa. Praktyka jednak wykazuje, że nie wszyscy nauczyciele spełniają wyżej wymienione warunki, ale wszyscy chcieliby te odznaczenia otrzymywać. Niezgodne z duchem i literą Karty byłoby automatyczne po osiągnięciu stażu pedagogicznego, wnioskowanie o odznaczenie. Odznaczenia, nagrody i wszelkie wyróżnienia powinny być motywacją do dobrej pracy. Nic gorszego nie można zrobić dla atmosfery w radzie pedagogicznej, niż wytypować do odznaczenia nauczyciela na to nie zasługującego. Ministerstwo jest bardzo zadowolone z faktu, że stosunkowo dużo nauczycieli otrzymuje odznaczenia, martwi nas jednak dużo różnych listów mówiących o nie zawsze trafnym wnioskowaniu.

Chcę na zakończenie podać, że w tym roku nauczyciele otrzymali: 110 tytułów honorowych Zasłużony Nauczyciel PRL, 40 Krzyży Komandorskich Orderu Odrodzenia Polski, 183 Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski, 6248 Krzyży Kawalerskich Orderu Odrodzenia Polski (w tym 1641 — emeryci), 5565 Złotych Krzyży Zasługi, 1020 Srebrnych Krzyży Zasługi, około 2000 Medali Komisji Edukacji Narodowej, 2480 nagród specjalnych ministra oświaty i wychowania.

## POPIERAMY

# WIEJSKA SZKOŁA I MIESZKANIE DLA NAUCZYCIELA

Oświata, zwłaszcza wiejska, od lat boryka się z trudnymi problemami. Brakuje szkół podstawowych, mieszkań dla nauczycieli. Ponad 50 tys. nauczycieli wiejskich nie ma mieszkań, a do 1990 roku należałoby wybudować co najmniej 1000 szkół podstawowych, żeby w ogóle pomieścić pierwszoklasistów.

Zainicjowany przez Radę Krajową PRON — Narodowy Czyn Pomocy Szkole zakłada konieczność włączenia wszystkich sił społecznych w realizację tego ogólnonarodowego zadania.

Obok trudności obiektywnych, takich jak brak materiałów oraz nakładów inwestycyjnych — wiele jest jeszcze barier i utrudnień biurokratycznych, zwykłego niezrozumienia dla spraw oświaty wiejskiej i prostej niewiedzy o istniejących rezerwach i możliwościach działania w skali poszczególnych wsi i gmin.

Chcąc przyczynić się do likwidowania tylko barier i włączyć się w czyn pomocy szkole, Zarząd Krajowy ZMW, redakcja „Zarzewie” przy współpracy z Ministerstwem Oświaty i Wychowania oraz Ministerstwem Budownictwa, Przemysłu Materiałów Budowlanych uruchomiła w Warszawie

### CENTRALNY PUNKT KONSULTACYJNY

pod hasłem „Wiejska szkoła i mieszkanie dla nauczyciela”

Punkt jest czynny raz w tygodniu — w piątek w godzinach 15.00 — 18.00, począw-

szy od października br., a redakcyjni specjaliści i eksperci ministerstw dyżurują w tym czasie przy redakcyjnych telefonach: 26-15-40, 26-28-73.

Wszyscy, którzy zechcą nadesłać swoje pytania i propozycje, proszeni są o kierowanie listów pod adresem: redakcja „Zarzewie”, 00-372 Warszawa, ul. Foksal 11 z dopiskiem „Wiejska szkoła i mieszkanie dla nauczyciela”.

Odpowiedzi udzielane będą bezpośrednio lub na łamach tygodnika „Zarzewie”. Redakcja przewiduje również możliwość podejmowania administracyjnych i dziennikarskich interwencji w jaskrawych przypadkach nieudolności władz administracyjnych lub braku zrozumienia dla potrzeb oświaty wiejskiej. Czekamy na pierwsze zgłoszenia.

**Organizatorzy akcji „Wiejska szkoła i mieszkanie dla nauczyciela”**

Dyrekcja  
ZESPOŁU SZKÓL ROLNICZYCH

w Dobrocinie

zatrudni

następujących pracowników:

- Zastępcę dyrektora d/s administracyjno-gospodarczych.
- Nauczyciela przedmiotu mechanizacji rolnictwa.
- Nauczyciela wychowania fizycznego.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: Zespół Szkół Rolniczych; 14-335 Dobrocin, woj. olsztyńskie, tel. 22.

K-318

## W SUKURS SZKOLE

### Sala gimnastyczna w nowym budynku

W Bobrownikach (woj. wrocławskie) dzięki współdziałaniu terenowej rady PRON i gminnej administracji, udało się od „Azotów” odkupić barak typu angielskiego. Zostanie on zmontowany przy szkole w Bobrownikach i znajdzie w nim pomieszczenie sala gimnastyczna oraz pracownia techniczna. Dzięki temu w zwolnionych pomieszczeniach zainstaluje się nowe klasy lekcyjne.

### W Gdańskim działa 17 społecznych komitetów

W województwie gdańskim powołano do tej pory 17 lokalnych społecznych komitetów pomocy szkole. W niektórych szkołach średnich rady terenowe PRON wraz z kierownictwami zorganizowały wspólne posiedzenia rad pedagogicznych i komitetów rodzicielskich; obecnie trwają przygotowania do podobnych zebrań w zakładach pracy i organizacjach społecznych. Organizatorzy spodziewają się, że te działania przyniosą deklaracje pomocy placówkom oświatowym.

### W Sieradzkim — szkoły, przedszkola mieszkania dla nauczycieli

W Sieradzkim społeczny czyn pomocy oświacie zaczyna nabierać rozmachu. By wymienić tylko kilka przykładów: przy Zbiorczej Szkole Gminnej w Dalikowie powstał komitet budowy przedszkola; w Skomlinie oprócz rozbudowania przedszkola postanowiono wnieść społecznym wysiłkiem mieszkania dla 4 nauczycieli; w Rudzie (k. Wielunia) buduje się nową szkołę, a w Chartupiu Wielkiej (gm. Wróblew) miejscowy aktyw powołał Komitet Budowy Szkoły.

W gminie Korzenna działania na rzecz placówek oświatowych objęły już trzy szkoły. W Posadowej Mogińskiej trwa remont kapitalny szkoły; w rezultacie tych prac budynek zostanie powiększony o dodatkowe 5 izb lekcyjnych. Warto dodać, że 80 proc. materiałów budowlanych (cegła) mieszkańcy wykonali społecznie własnymi siłami. W Miłkowej młodzież zrzeszona w ZSPM własnymi siłami buduje nową szkołę (obecnie wykonuje się stan surowy). W Trzecieży mieszkańcy przystępują do produkcji materiałów budowlanych, które posłużą do postawienia sali gimnastycznej przy istniejącym budynku. Ponadto młodzież szkolna w gminie postanowiła w tym roku szkolnym zapracować 2 mln złotych i przeznaczyć je na cele oświatowe.

### Drawskie liceum na rzecz Funduszu

„Odpowiadając na apel Rady Krajowej PRON w sprawie Narodowego Funduszu Pomocy Szkole postanowiliśmy jednomyślnie — pisze do nas dyrektor Czesław Kręciszy — że każdy pracownik naszej szkoły opodatkuje się w wysokości 50 zł miesięcznie w okresie od 1 grudnia 1984 r. do 31 lipca 1994 r. na rzecz Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Ponadto młodzież szkolna zapracuje co roku kwotę 30 tys. zł, przeznaczając ją na Fundusz Narodowego Czynu Pomocy Szkole.

Rada Pedagogiczna Liceum Ogólnokształcącego im. I Armii Wojska Polskiego w Drawsku Pomorskim wzywa wszystkie szkoły do podejmowania podobnych zobowiązań”.

### Informacje:

Do RK PRON od komitetów społecznych oraz osób prywatnych napływają pytania, w jaki sposób przekazywać na fundusz pomocy szkole bony rewaloryzacyjne PKO. Uzyskaliśmy w tej sprawie następującą informację: bony każdy terenowy komitet przyjmując wydając pokwitowanie (kwitarusz „kasa przyjmie”) z zaznaczeniem, że ofiarodawca wpłacił bon. Następnie komitet przechowuje zebrane bony do przyszłego roku; po 1 lutego 1985 r. przedkłada je do wykupu w placówce PKO, a pieniądze wpłaca na swoje konto. (Kal)

● Uczniowie, nauczyciele, instruktorzy oraz wszyscy pracownicy warsztatu szkolno-produkcyjnego Zasadniczej Szkoły Zawodowej ZDZ oraz biura Oddziału ZDZ w Garbacie, woj. radomskie, przekazali 11 350 złotych. Ponadto drużyna ZHP, zebrała 600 złotych.

● Szkoła Podstawowa w Szumilowie, woj. toarnskie, przekazała 4069 zł uzyskane ze zbiorów makulatury oraz za sadzenie przez uczniów lasu.

● Rodzice, opiekunowie oraz pracownicy Państwowego Domu Dziecka im. K. Jezewskiego w Piławie Górnej, woj. wrocławskie zebrali 632 złote.

● Nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej w Dąbiu, woj. zielonogórskie, przekazali 2520 złotych, które uzyskali ze zbiorów surowców wtórnych.

skretnie pomaga samotnym. Dla pań oferty zagraniczne. 298

Sztandary szkolne i harcerskie wykonuje wyspecjalizowana pracownia „HAFT ARTYSTYCZNY” — mistrzowie Zofia i Henryk Klezikowie, 61-892 Poznań, ul. Kościuszki 76 (narożnik ul. Armii Czerwonej 77/9) tel. 502-14. Nagrodzona medalami gwarantuje najwyższą jakość wykonania oraz dotrzymania terminów. Szeroka rozpiętość cen. 271

Student (uregulowany stosunek do służby wojskowej) — podejmie pracę w szkole; wychowanie muzyczne (wychowanie fizyczne), domu kultury, ognisku muzycznym. Oferty: Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa ul. Wiejska 12, dla nr 320

HALSZKA — małżeństwa krajowe, zagraniczne. Żary skrytka 12. 302

## DAR SERCA

Oddział poznański Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” oraz Miejska Biblioteka Publiczna im. Edwarda Raczyńskiego podjęły w ubiegłym roku inicjatywę utworzenia bibliotek polskich w dużych ośrodkach polonijnych.

Inicjatywa ta spotkała się z poparciem władz miejskich Poznania, a MBP im. E. Raczyńskiego zobowiązała się do skompletowania trzech księgozbiorów polonijnych w liczbie 1000 woluminów każdy i opracowania do nich katalogów. Objęły one prozę i poezję z klasyki literatury polskiej, znaczące dzieła autorów współczesnych, opracowania popularnonaukowe z zakresu historii Polski, pozycje krajoznawcze, encyklopedie, słowniki, biografie, literaturę dziecięcą oraz podręczniki szkolne do nauki języka polskiego i historii, a także kasety magnetofonowe z nagraniami wybitnych dzieł literackich.

19 listopada br., w gmachu MBP im. Edwarda Raczyńskiego, prezydent Poznania, Andrzej Wituski, przekazał Towarzystwu „Polonia” owe księgozbiory. Jeden z nich przejął Związek Polaków w Niemczech z siedzibą w Bochum, drugi — Związek Polaków „Zgoda” w Remscheid, a trzeci polonia w Austrii lub Belgii. Księgozbiory te będą corocznie uzupełniane o wartościowe nowości wydawnicze.

Dokonując aktu darowizny prezydent A. Wituski powiedział: „Chwałę Polski i Wielkopolski — najstarszego historycznie regionu polskiej państwowości — tworzyli nie tylko jej mieszkańcy, lecz także Ci, których racje dziejowe zmusiły do opuszczenia regionu i Ojczyzny. Właśnie tam, na obczyźnie dawali oni i dają dowody przywiązania do ziemi swych przodków.

Pomni i świadomi tego faktu w ojczystym kraju, pragniemy dać wyraz pamięci o nich. Władze miasta Poznania poprzez najstarszą publiczną księgarnię polską — Bibliotekę im. E. Raczyńskiego fundują i przekazują na ręce Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” dobrany księgozbiór literatury polskiej — by służył wszystkim, którzy są dumni z kultury Polski i którzy jej sławę i cierpienie chcą sobie przypomnieć z ksiąg literackich.

Darujemy to z serca, prosząc o pamięć”.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 listopada 1984 roku, po długiej chorobie, zmarł w wieku 59 lat

### Koł. WACŁAW STROZYŃSKI

prezes Zarządu Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bartoszczech. Pracę zawodową rozpoczął w 1947 roku, pełniąc różne funkcje w oświacie byłego powiatu bartoszyckiego. Od 1969 roku prowadził Pracowniczą Kasę Zapomogowo-Pożyczkową w Bartoszczech. Od 1977 roku pracował jako urlopowany do pracy z Radami Zakładowymi, a od 1981 roku do chwili śmierci był prezesem Zarządu Oddziału ZNP. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP oraz Odznaką Zasłużony dla Warmii i Mazur.

W Zmarłym straciliśmy oddanego i zasłużonego działacza związkowego, dobrego nauczyciela i wspaniałego Kolegę.

Cześć Jego Pamięci!

Zarząd Okręgu ZNP w Olsztynie

## NA POMNIK MATKI - POLKI

● Drużyna Zuchowa „Podwawelska Brać” z Woli Zachariaszowskiej woj. krakowskie zebrała 2550 złotych.

● Samorząd uczniowski Szkoły Podstawowej w Mircu, woj. kieleckie, przeznaczył 4055 złotych, które uzyskano z przeprowadzonej na ten cel zbiórki surowców wtórnych.

### OGŁOSZENIA

Małżeństwo nauczycielskie — mgr matematyki i wf — podejmie pracę na terenie wsi (mieszkanie rodzinne) lub małego miasta z możliwością zamiany mieszkania. Oferty: Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, Biuro Reklamy dla nr 319

Magister wychowania muzycznego podejmie pracę od września 1985 r. Wymagane mieszkanie rodzinne. Oferty: Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, Biuro ogłoszeń dla nr. 322.

Absolwentka Uniwersytetu mgr nauczania początkowego poszukuje pracy. Oferty: Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, Biuro Ogłoszeń, dla nr. 321.

„NEPTUN” Gdańsk 50, Skrytka 7 — Dy-

## TYGODNIK ODZNACZONY



KRZYŻEM KOMANDORSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI



ZŁOTA ODZNAKA ZNP



MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



KRZYŻEM ZA ZASŁUGI DLA ZHP

Redaguje zespół: Danuta Chrzczonowicz (sekretarz redakcji), Maria Kalińska (zastępca sekretarza redakcji), Teresa Konarska (kierownik działu), Jerzy Kraśniewski (kierownik działu), Barbara Kozarska (redaktor techniczny), Zenobia Miller (kierownik działu), Bożena Niedziółka, Zbigniew Pawłowski (redaktor naczelny), Maria Rybarczyk (zastępca redaktora naczelnego), Witold Salanski, Wojciech Sierakowski, Halina Szymczak (kierownik działu), Henryka Witalewska (kierownik działu), Zdzisław Nowak, Jan Rocki (redaktorzy graficzni), Kierownik administracyjny — Teresa Grochowska korekta — Irena Kościelniak, Joanna Bratkiewicz.

### WARUNKI PRENUMERATY

Institucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, zamawiają prenumeratę w tych oddziałach. Instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach wiejskich, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę indywidualną zamieszkał na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę indywidualną w miastach — siedzibach oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” — opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-oddawczych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują, używając „blankietu wpłaty”, na rachunek bankowy miejscowego oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. Konto NBP XV Oddział w Warszawie, Nr 1153-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 100 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:

— do 10 listopada na I kwartał, i półroczno roku następnego oraz cały rok następny.

— do 1 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Koszty prenumeraty krajowej na 1985 rok: kwartalnie — 104 zł; półrocznie — 195 zł; rocznie — 364 zł.

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklamy i Propagandy Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12. Ceny ogłoszeń: drobne — 40 zł za 1 wyraz lub znak o oddzielnym znaczeniu; dla ogłoszeń dotyczących poszukiwania pracy — 50 proc. niższe; dodatkowa opłata za pośrednictwo w przekazywaniu ofert — 50 zł; kredytowe: komunikaty 95 zł za cm kw., nekrologi — 95 zł za cm kw., reklamy — 105 zł za cm kw.

Należność za ogłoszenia prosimy wpłacać na konto NBP III O/M Warszawa 1038-5223.

Adres redakcji: ul. Spasowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy też sobie prawo do ich skracania i opatrzenia tytułami.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Nowogrodzka 84/86, 02-017 Warszawa.

Nakład 70 000 egz. Pl. ISSN 0017-1263 NR INDEKSU 35923

T-43

# ORLIK

„Pamiętnik 1918—1922” — taki tytuł noszą bardzo rozszerzone (według określenia żony poety) zapisy z całości „Pamiętnika” Władysława Broniewskiego. Rzecz ukazała się w tym roku nakładem PIW w opracowaniu Feliksa Lichodziejewskiej opartym na rękopisie autora.

A rękopis ów, do którego pisarz przywiązywał wielką wagę — to notatnik „oprawiony w kartonowy marmurek z płóciennym, czarnym, dziś już wypłowiwałym grzbietem”. Warto wiedzieć, jak wygląda, bo odbył ze swoim właścicielem wiele niespokojnych dróg.

Zeszyt zawiera więc 311 kart obustronnie i ciasno zapisanych czarnym, czasem fioletowym, granatowym lub zielonym atramentem. Tak nas informuje wydawca.

Najważniejsze, że tego rodzaju pamiętnik powstał. Bowiem warunki, w jakich dwudziestoltni, z czasem nieco starszy podchorąży, a następnie oficer, chciał go prowadzić, sprzyjały raczej — i to bez żadnej przenośni — przelewowi krwi niż utrwalaniu czegokolwiek atramentem.

Mamy przed sobą — nie wyłącznie co prawda, ale w znacznej części — zapiski uczestnika wojny. Wojny prowadzonej w 1919 r. z ukraińskimi nacjonalistami Petlury, w tymże roku z Litwinami, a w latach 1919 i 20 z Rosją Radziecką.

Trzeba dodać, że autor „Pamiętnika”, rozpoczętego jesienią 1918, miał już za sobą przed udziałem we wspomnianych tu wojnach ponad trzy żołnierskie lata służby ochotniczej w Legionach, a w jej toku udział w bitwie pod Jastkowem, „gdzie trzecia część pułku wyginęła lub odniosła rany”, także w innych bitwach: pod Kuklą, Kamieniuchą, Czartoryską Górą, Optową. Żołnierski szlak został oczywiście przerwany latem 1917, kiedy to Broniewski wraz z innymi legionistami odmówił złożenia przysięgi na wierność Austrii i znalazł się w obozie w Szczypliornie.

Pamiętnik zatem zaczyna pisać bardzo już mimo swych dwudziestu lat doświadczony żołnierz, który w 1918 r. jak po ogień wpadł „do cywila”, złożył jako ekstern maturę, zapisał się na studia filo-

zoficzne Uniwersytetu Warszawskiego i zaraz znów pod koniec tego roku wstąpił ochotniczo do wojska. Dzień odzyskania niepodległości spędza już w mundurze. Przez kilka godzin jest nawet komendantem dzielnicy w Warszawie. Zapisuje ochotników, czyta kolportowaną przez Niemców radę żołnierskie gazetę „Die rote fahne” i czyni sobie wyrzuty, że w nocy tańczył, a potem przespał powrót „Dziadka” do Warszawy.

Broniewski niedługo już zabawi w stolicy, a za niespełna pół roku „Kurier Płocki” napisze o nowych wybitnych wojskowych czynach swojego rodaka, który miał już będzie za sobą kolejnych siedemnaście bitew, nie licząc bojów legionowych...

Skoro więc żołnierzka była pierwszym powołaniem, żeby nie powiedzieć z a w o d e m Broniewskiego i nadała mu jakieś piękne wojenne imię: Orlik, to zaskakuje nas trochę ilość tematów oraz materiałów literackich i nazwisk pisarzy w „Pamiętniku”

No bo wzmiankę o Krasińskim znajdujemy już na pierwszej stronie. Dalej nieco występują: Rittner i... Cervantes, Ariosto i Tetmajer, także Nalkowska ze swoją powieścią „Hrabia Emil”, którą to książkę określi Broniewski nieelegancko — jako nadmiernie „śmierdzącą inteligencją”. Stale też będą przez karty dziennika przewijać się Żeromski, Strug, Daniłowski, Roland, Balzac... Stale. W naturę i odwrocie. Oni i wielu, wielu innych.

Może to wszystko czytane było pędem? Mdzie. Ale z widocznym skutkiem i wpływem na osobowość zapaleńca.

„Pamiętnik” — i to od początku — staje się zatem rodzajem przeglądu bieżących lektur, a także miejscem, w którym się zapisuje własne wiersze, przekłady czy własną prozę. Lata wojen nie odmieniły więc zamiłowań Broniewskiego do literatury, wyniesionych z domu i płockiego, nauczającego po polsku, gimnazjum.

„Uczyłem się od poetów polskich: Słowacki, Norwid, Mickiewicz, Romanowski — tych umiałem na pamięć od wczesnego dzieciństwa” — pisał w swej autobiografii.

Lecz nie zapominajmy, że chwilowo jesteśmy w Warszawie, niejako w przer-

wach między wojnami. Zapis w „Pamiętniku” z dnia 23 X 1918 roku głosi: „Chodzę jak wariat na wszystkie wykłady i rozglądam się, na co by tu się (jeszcze) zapisać”.

Zastanawiające, że ten młody humanista, ani trochę nie przypominający książkowego mola, zna dobrze ówczesną literaturę Warszawę i wie, co o kim sądzić. Oto ciąg dalszy październikowej notatki Broniewskiego:

„Rozmawiałem wczoraj z L. Serafinowiczem, vel Lechoniem moim eks-kolegą, a obecnie studentem, tak jak ja, filozofii, ale przede wszystkim „poetnikiem”, dość już mocno ugruntowanym w tutejszym światku literackim”.

Ocena wierszy znanego skamandryty jest... taka sobie. „Wydały mi się (że zaczęte od wad) nieco za ciężkie, mało melodyjne; formą przypominają nieraz Norwida i styl pokrewny”. Podobieństwo do Norwida nie byłoby więc zaletą?

Autor „Pamiętnika” krytykuje również recenzje teatralne Lechonia, zgadza się z nim natomiast w sposobie przeżywania wierszy Tuwima. A więc i jego też zajął poznać!

Wśród własnych utworów literackich Władysława Broniewskiego, zapisanych w 1918 roku w „Pamiętniku” wiersze wydają się lepsze niż proza. Nie odbiegają one co prawda od młodopolskiej liryki, a przecież miło i łatwo się je czyta. Występuje w nich jako motyw przewodni dzweczyna, nazwana w wyobraźni autora Białą. Broniewski spotyka tę osobę raz po raz pod kasztanami ulicy Szopena w Warszawie. Nie pozna jej nigdy i nie zapomni przez lata.

„...tak mi tu było smutno, i ciemno bez ciebie, Szczęściel — zostań, zostań ze mną”.

Z listopada 1918 pochodzi także wiersz żołnierski, poświęcony kolegom z 4 pułku piechoty Legionów, Młodzieńcy ten liryk przypomina trochę... Konopnicką, ale także o wiele późniejszy, i najlepszy wiersz żołnierski Broniewskiego z czasów II wojny: „Co mi tam troski”. Posłuchajmy utworu młodego poety. Jest prosty i wzruszający. I wiersz, i autor.

„Idziem do Ciebie, Polsko, przez Karpaty, przez piach kielecki i wołyńskie błota... Idziem... I wszędzie, gdzie grają armaty, a tyraliery pędzą w śmierci wrota, wszędzie, gdzie ziemia śladem krwi się znaczy, jest szlak do Polski żołnierzy — tułaczy”.

W tymże 1918 — tylko nieco wcześniej — zapisał Broniewski w „Pamiętniku” dłuższy poemat prozą, przedstawiający po-

teżny pochód robotników, którzy porzucają swoje fabryki:

„Idą... Wyszli z ciemnych, cuchnących nor (...). Wyszli pośpiesznie na czerwone ulice (...). Idą. Dudni kamienny bruk. Zaleli wszystkie place, zaułki, ulice, wychodzi ich coraz więcej, coraz szerzej rozlewają się po przedmieściach (...). Kłębą się, rosnie tłum, faluje masa głów i słychać gniewliwy pomruk...”

Broniewski nie wyrażał się zbyt pochlebnie o tej swojej próbie prozy artystycznej. Zamierzał przerobić ją na wiersz.

Nie tyle jednak sprawy warsztatowe wydają się tu ważne, co pewien znamieny sygnał: oto przyszedł autor „Dymów nad miastem” bardzo wcześniej i to właśnie za swoich żołnierskich lat wyraża przywiązanie do robotniczego świata. I już wtedy umiał łączyć lewicowe skłonności (bo nie poglądy przecież!) z usposobieniem żołnierza doskonalnego.

Znajdziemy bowiem w „Pamiętniku” wyraźne opowiedzenie się jego autora za Józefem Piłsudskim i... przeciw wojnie. Za walką zbrojną jako obowiązkiem poza dyskusją i przeciw absurdowi ustawicznej śmierci.

„Jestem żołnierzem Komendanta Piłsudskiego” — zapewnia Broniewski. Więc gdy Komendant dowodzi, „można bezpiecznie wstąpić do wojska i nie obawiać się, że będzie ono narzędziem w niepowołanych rękach”. Ale kiedy indziej napisze Broniewski z rozpaczą... od pięciu lat widzę, jak nie ma ono (życie ludzkie) prawie żadnej wartości. Widok trupa staje się tak samo obojętny jak widok ściętego drzewa lub czegoś podobnego (...)

„Ludzie, życie, życie! niech się dzieje, co chce, rzućcie broń, przestaćcie się tępić” — tak nieraz chciałoby mi się krzyknąć z głębi piersi...”

Ale takie ostre przeciwieństwa rzadko nabierają w „Pamiętniku” cech wewnętrznej rozdarcia. Na to nie bardzo jest miejsce i czas. Bo toczy się „bitwa za bitwą, aż nuży ta monotonia...”

„Pamiętnik” pisze młody człowiek, któremu życia wciąż za mało. I w lekturach, i w zagładaniu śmierci w oczy, i w miłośnych przegodach (których wiele), a także w picu wódki czy w hazardowym karcieciarstwie przyfrontowym. W całym tym niedywałym biegu wydarzeń sam autor „Pamiętnika” wyczuwa niezbyt głęboko ukryte pod nurtem wojennej codzienności — jakby pewne dno. Pustkę i nudę.

Ten czasami niemal Kmicie różny jest od Sienkiewiczowskich bohaterów stopniem samowiedzy, doświadczeniem umysłowym, epoką. Jest od nich stokroć mniej powieściowy... a jednak do nich podobny.

## NIEPOKOJE

# JAJO

# I ŻÓŁTKO

WOJCIECH SIERAKOWSKI

W studenckim tygodniku ITD kolejny smakowity kasek — wyniki sondażu efektywności nauczania przedmiotów społeczno-politycznych. I kilka przy tej okazji przykładów wypowiedzi. „— Z czym kojarzy ci się określenie — cud nad Wisłą? — Z odbudową Warszawy po II wojnie”. Albo „wśród partii politycznych działających w dwudziestolecu międzywojennym umieścić należy... PPR i ZSL”. Kto opowiada takie „koszałki”? Nie, nie młodzież szkół podstawowych czy średnich. Dorosłe byki, dawno z maturą w kieszeni. Studenci trzeciego roku!

Badania ankietowe prowadzone były w 31 grupach seminaryjnych, w 9 uczelniach Warszawy, Poznania i Wrocławia, między innymi w 3 uniwersytetach, 2 politechnikach. W sumie zebrano 402 ankiety. Celem było zbadanie wiedzy młodzieży studenckiej z zakresu ekonomii politycznej, nauki o polityce, filozofii i socjologii. No i wyszło szydło z worka. Albo powiedziawszy inaczej — posypały się z mózgowic trzciny.

Półowa ankietowanych nie potrafiła w ogóle zdefiniować takich pojęć jak klasa, warstwa, grupa społeczna. Podobnie ponad połowa nie potrafiła odróżnić partii konserwatywnej od reakcyjnej, reformistycznej od rewolucyjnej. Ponad jedna trzecia podała, że nigdy nie zetknęła się z Manifestem Komunistycznym. Naróż, zdaniem ankietowanych, kształtuje wspólna kultura,

ale już nie fakt istnienia samodzielnego państwa, wspólnych stosunków ekonomicznych. Prawda, to odwrotność kłamstwa, a prawda w filozofii to... że każdy ma jakąś swoją prawdę. „Wiedza studentów jest wyrwywkowa, niesystematyzowana, opierająca się na sądach potocznych (...). Po trzech latach studiów, w trakcie których prowadzone są zajęcia z przedmiotów społeczno-politycznych, młodzież nie dysponuje spójną, naukową metodą przydatną przy ocenie aktualnej sytuacji politycznej w Polsce i na świecie” — piszą w podsumowaniu autorzy badań. Bardzo delikatnie powiedziane — dodaje ITD. Informacje zaś tytułuje wielce wymownie: Kto zaz?

I rzeczywiście — kto zaz ci nasi studenci? Kilka miesięcy temu publikowaliśmy na tych łamach wyniki badań nad religijnością młodzieży studenckiej. Wynikało z nich, że choć 80 proc. deklaruje się jako katolicy, zwolennicy katolickiego światopoglądu, to jedynie garstka czynnie dokumentuje przywiązanie do Kościoła. Choć mówią o sobie — my, katolicy — to na co dzień dalecy są od praktykowania. Co więcej, jeśli krytykują rzeczywistość, a czynią to nader często i chętnie, to nie z pozycji światopoglądu katolickiego, lecz... marksistowskiego. W sumie — pomieszanie z poplątaniem, wiążąc przy tym i pozorów nie prawdziwego zaangażowania. Innymi słowy, mówiąc, jak to wysławia znana szansonistka — w dużym jajku małe żółtko. No, a dziś wyglądamy na to, że nie tylko kiepscy z nich braciśkowie bośi, ale jeszcze

i marni „politycy”. Mimo że politykują przy byle okazji. Gremialnie. Kiedy byłem w Radomiu i przyglądałem się przedstawianym strajkom na tamtejszej WSI nie mogłem nadziwić się, jakim cudem strajkowemu plastykowi udało się pogodzić portret Marszałka Piłsudskiego z umieszczonym poniżej hasłem — chcemy demokracji. Wolność, Ojczyzna, jeszcze bym pojął, ale Naczelnik i demokracja? Teraz już wiem. Ci, co wówczas plakowali, byli na pierwszym rolu.

Może ktoś, oczywiście, powiedzieć — cóż to jest 400 ankiet do ponad 240 tysięcy studentów!, czy nie wyciągniesz pan zbyt daleko idących wniosków? Faktycznie, niewiele to, ale... Nie pierwsza to anketa, która ujawnia zenujące braki w wykształceniu, która kolejny raz uocznia kruchość podstaw studenckich opcji. A mają się przecież za dżurnych burzycieli prawd i aksjomatów. Za powołanych wręcz do światoburstwa. Cóż to jednak za burzenie, gdy nie bardzo wiadomo, co i dlaczego ma się zburzyć. Toć to tylko łapanie wiatru w żagle i nic ponadto. Ba, tylko spróbujcie im powiedzieć, że najpierw trzeba by co nieco poznać „wroga”. Zakrzyżać.

Morze werbalizmu i pustynia światopoglądowa. Czy właśnie tacy są nasi studenci? Może się mylę, ale sądzę, że jest właśnie tak. Problem w tym, dlaczego tak jest? Czy tylko dlatego, że słuchają jedynym uchem? Czy może także dlatego, że

niewiele jest dziś takich nauczycieli, także akademickich, którzy chcieliby zrosić tę pustynię strumieniem wiedzy? Obawiam się, że w dużej mierze jednak to drugie. Bo nie wierzę w to, by w trakcie kilku lat nauki nie można było nauczyć młodego człowieka szerszego patrzenia na rzeczywistość, głębszego analizowania problemów kraju i świata. W końcu nie jest to żadna wyższa matematyka czy powtórne odkrywanie teorii względności. Można, pod warunkiem jednak, że się chce to czynić. Nie bez racji zatem także autorzy sondażu zwracają uwagę, że wiele do życzenia pozostawia nie tylko stan wiedzy studentów, ale także realizacja programów nauczania przedmiotów społeczno-politycznych. Wydaje mi się, że nauczyciele mają zatem nad czym dumać. To, o czym powyżej, także im wystawia świadectwo.

W sumie, niestety mało zachęcający obraz. Studencki balon słów i gestów. Bez intelektualnego pokrycia. Jedyna nadzieja w tym, że wiedząc o tym, nareszcie zaczniemy coś zmieniać. W programach albo metodach nauczania przedmiotów społeczno-politycznych. Bo jest zenujące, że młody inteligent rozumuje kategoriami „jedna pani drugiej pani?”. Zenujące tym bardziej, iż na tej podstawie formułuje opinie i sądy ostateczne niejako. Byle więc zmiany nie przyszły za późno. Nie później, niż gdy sami, będąc już dyplomantami, zaczną „nauczać” innych. Jako na przykład nauczyciele, wychowawcy. Oby nie później u licha.

**JUŻ ZA TYDZIEŃ  
NUMER ŚWIĄTECZNY**

**W zwiększonej objętości, a w nim wiele interesujących tekstów z kraju i zagranicy ● wywiady ● konkursy ● wspomnienia ● rozrywka**